

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy

SEDNO

Myślenice lipiec 2020 numer 7 (152) ISSN 1899 - 1831 www.esedno.pl



Ewa Janas, mieszkanka Myślenic, wybrana została nowym prezesem rywalizującego w szeregach II ligi piłki ręcznej Stowarzyszenia Uczniowskiego Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Jedynka” Myślenice. Pani prezes jest mamą jednego z zawodników występujących w drużynie SUMKS. Wizję rozwoju klubu oraz cele, jakie stawia przed nim nowa prezes poznacie Państwo czytając rozmowę z Ewą Janas na stronach 2 i 3.

DRODZY CZYTELNICY

I tak oto w nieproszonym towarzystwie pandemii wkroczyliśmy w wakacje. Czekaaliśmy na nie od roku, ale chyba nie tak wyobrażaliśmy je sobie jeszcze kilka miesięcy temu. Wiele słonecznych plaż i górskich szczytów nie zostanie zdobytych, wiele egzotycznych wypraw nie dojdzie do skutku. Być może niektóre z nich staną się faktem, ale ilu odważnych podejmie wyzwanie – trudno dzisiaj przewidzieć. Ci, dla których Covid-19 to wciąż „ściema” wyruszą w poszukiwaniu wakacyjnych przygód, ci, którzy mają odmienne zdanie będą zapewne bardziej ostrożni i wybiorą mniej ryzykowne rozwiązania. Jednym i drugim chciałbym życzyć wielu wrażeń, ale przede wszystkim zero wakacyjnych spotkań z covidem. Wracajcie zdrowi i wypoczęci. Będziemy na Was czekać.

Póki co zapraszam do lektury lipcowego numeru „Sedna”. Wakacyjnej przerwy nie mają budowlanci rewitalizujący myślenicki rynek. Tutaj każdy terminowy „poślizg” traktowany będzie w kategorii porażki. Dlatego roboty idą pełną parą. Między innymi mówi o tym w rozmowie z nami Robert Kowalski, kierownik robót na myślenickim rynku. Z wakacyjnej przerwy zrezygnowali także piłkarze ręczni II – ligowego klubu „Jedynka” Myślenice. Uczynili to ze względu na treningowe zaległości spowodowane pandemią. Pałą się do treningów i do gry. Tak twierdzi w rozmowie z nami nowa prezes klubu Ewa Janas. Po długiej przerwie ruszają wreszcie Rajdowe Samochodowe Mistrzostwa Polski (sierpień – Rajd Rzeszowski). Weźmie w nich udział kilku rajdowców z Myślenic. Robert Hundla, Kuba Wróbel i Tomasz Kasperczyk będą to czynić regularnie, mniej regularnie Marek Temple, weteran rajdowych tras rodem z Sułkowic. Nasi rajdowcy są już po przedsezonowych testach i pierwszej próbie, trzecioliigowym rajdzie 4. IrecoMoto-sport Rally (runda serii Tarmac Masters) w Nowej Rudzie. Potestowe wrażenia naszych rajdowców znajdziecie Państwo wewnątrz numeru.

Bądźcie ostrożni i rozważni, aby za miesiąc ponownie sięgnąć po naszą gazetę.

Maciej Hołuj

SEDNO: SUMKS CZYLI STOWARZYSZENIE UCZNIOWSKIEGO MIĘDZYSZKOLNEGO KLUBU SPORTOWEGO „JEDYNKA” MYŚLENICE MA NOWEGO PREZESA. ZOSTAŁA PANI WYBRANA NA TO WAŻNE STANOWISKO PODCZAS OSTATNIEGO WALNEGO ZEBRANIA KLUBU. KIM JEST NOWY PREZES?

EWA JANAS: Przede wszystkim jestem mamą jednego z zawodników klubu – zresztą większość członków zarządu naszego stowarzyszenia to rodzice grających. Wszystkim nam, w tym także mnie, bardzo zależy na tym, aby nasze dzieci mogły, jak dotychczas, rozwijać się i aby nasz klub nadal pręźnie działał zapewniając zawodnikom niezbędne do coraz lepszej gry warunki.

Funkcja prezesa zawsze jest funkcją nobilitującą, choć niekoniecznie łatwą. Czy miała Pani obawy przyjmując ją, a jeśli tak, jakie argumenty przekonały Panią do podjęcia wyzwania?

Oczywiście, że miałam i wciąż mam wiele obaw. Na co dzień nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak funkcjonuje klub sportowy. Kibice i rodzice oczekują zazwyczaj szybkich postępów i spektakularnych sukcesów, zawodnicy – możliwości rozwoju, udziału w turniejach, konfrontacji z różnymi zespołami, trenerzy zaś liczą na zapewnienie odpowiednich warunków do pracy. „Od kuchni” to wszystko nie jest jednak takie proste, jak się wydaje. Mnogość oczekiwań i wymagań jest wyzwaniem zwłaszcza dla stowarzyszenia, które finansowane jest w całości z wszelkiego rodzaju dotacji i darowizn. To, co mnie przeko-

niowo wdrażać w życie nowe pomysły.

Jak wygląda kadra klubowa przed sezonem? Ilu jest w niej zawodników, czy są w drużynie nowe twarze?

Obecnie drużyna liczy 28 zawodników. Ostatnio pojawili się w naszej drużynie nowi zawodnicy i mam nadzieję, że zostaną z nami na dłużej. Przy okazji warto wspomnieć, że w klubie uczniowskim, takim, jak nasz, duży wpływ na fluktuację kadry ma zakończenie pewnego etapu edukacji, np. zakończenie 8 klasy, czy gimnazjum. To wtedy właśnie młodzież weryfikuje swoje plany życiowe i podejmuje decyzje, które mogą utrudnić lub uniemożliwić kontynuację treningów. Dlatego jednym z naszych zadań jest stałe pozyskiwanie nowych zawodników tak, aby klub mógł dalej funkcjonować i nadal się rozwijać.

Rozumiem, że obecnie trwa okres przygotowawczy do sezonu. Jak odbywają się w czasie pandemii treningi?

Treningi w dniu ogłoszenia pandemii zostały zawieszane. Pierwsze ćwiczenia w okrojonym składzie, takim, na które pozwalało prawo, miały miejsce pod koniec maja na boisku szkolnym. Obecnie chłopcy trenują już normalnie – trzy – cztery razy w tygodniu. O ich zaangażowaniu i woli walki niech świadczy fakt, że na ich prośbę treningi odbywać się będą przez cały lipiec, który do tej pory był tradycyjnie miesiącem wolnym od spotkań. Wakacje zakończymy jak zwykle obozem sportowym. A potem zaczynamy kolejny sezon. Przy okazji serdecznie zapraszam na nasze mecze wszystkich mieszkańców Myślenic i

To, co mnie przekonało do podjęcia tej funkcji, to chęć realizacji wspólnej dla wszystkich członków stowarzyszenia wizji dotyczącej przyszłości klubu - EWA JANAS

Tym, którzy zechcieliby pomóc piłkarzom ręcznym podajemy numer konta: 55 1240 5064 1111 0010 8515 6642; nr KRS 0000746105

nało do podjęcia tej funkcji, to chęć realizacji wspólnej dla wszystkich członków stowarzyszenia wizji dotyczącej przyszłości klubu.

Czym powinien zająć się w pierwszej kolejności nowy prezes, nowy zarząd?

Zarząd rozpoczął już prace nad wielotorowym planem działań na najbliższy rok. Mamy mnóstwo pomysłów i o wszystkim chętnie będziemy Państwa informować na bieżąco również na naszych forach społecznościowych. Mam nadzieję, że będziemy mogli przekazywać informacje o meczach i innych organizowanych przez nas wydarzeniach także na łamach „Sedna”?

To naturalne, po to przecież istniejemy. Ale wracając do tematu naszej rozmowy: czy Pani prezesura będzie odbiegać od tej, prezentowanej przez Pani poprzednika? Ma Pani nowe pomysły czy będzie raczej udoskonalać to, co już zostało wypracowane?

Nie używałabym zwrotu „poprzednik”, ponieważ prezes Jarząbek nadal jest w zarządzie i ma absolutny wpływ na to, co dzieje się i co będzie się działo w klubie. Jego osiągnięcia są nie do podważenia. Na bazie stworzonych przez niego warunków nasza drużyna po pięciu latach treningów wywalczyła awans do II ligi mierząc się z zespołami o znacznie dłuższym stażu i większym doświadczeniu. Dlatego na pewno będziemy kontynuować obronę przez prezesa Jarząbka ścieżkę, a oprócz tego będziemy stop-

okolic. Nic tak nie motywuje zawodników do gry jak wspierający ich wysiłki kibice.

Zapewne jako prezes klubu ma Pani konkretne oczekiwania zarówno po samych zawodnikach jak i po trenerze. Markę tego ostatniego doskonale znamy. Jakże zatem są oczekiwania wobec drużyny?

Rzeczywiście mamy dwóch fantastycznych i charyzmatycznych trenerów – zarówno trenera Władysława Piątkowskiego, jak i trenera Mariana Gawędę oraz bardzo zaangażowaną drugoligową drużynę, która po raz pierwszy w ubiegłym sezonie miała okazję mierzyć swoje siły z innymi, znacznie bardziej doświadczonymi zespołami. Tę różnicę było widać, ponieważ niektóre drużyny grają w lidze od lat. My dzięki wspianym szkoleniowcom doszliśmy do niej w błyskawicznym tempie. Więc jeżeli mówimy o oczekiwaniach, to zawodnicy nadal muszą jak najwięcej grać z wymagającymi przeciwnikami i tylko wtedy będą zdobywali niezbędne do osiągnięcia zwycięstw doświadczenie, będą grali coraz lepiej i będą mogli weryfikować oraz doskonalić swoje umiejętności. W związku z tym w tym roku będziemy ponownie walczyć o dobrą pozycję w II lidze. Mam nadzieję, że pandemia nie pokrzyżuje nam planów.

II liga to nie szczyt osiągnięć z polskiej piłki ręcznej. Czy także w Waszym przypadku? Słowem czy ambicje prezesa SUMKS, jak i jego zawodników sięgają wyżej, niż II liga?

Myślenicki
Miesięcznik
Powiatowy

redaktor naczelny
zespół

współpraca
współpraca

adres redakcji
kontakt
strona internetowa
druk

nakład
oddano do druku

wydawca

SEDNO

rok założ. 2007

maciej hołuj
antonina sebesta
marek stoszek (gościnnie)
andrzej boryczko
agnieszka zieba
jerzy fedirko (kultura)
jerzy krygier (felieton)

32-400 Myślenice, ul. 3 Maja 1a
sednomyslenice@interia.pl
www.esedno.pl
grafikon Jaroszwice 324
www.grafikon.pl
1500 egz.

3 lipca 2020 roku

Vargen Sp. z o.o.
Mateusz Wilk
32-444 Głogoczków 35



foto: maciej holuj

Docelowo wszyscy marzymy o awansie

EWA JANAS:

Oczywiście, że tak, natomiast myślimy o tym w dłuższej perspektywie. Przede wszystkim musimy być bardzo dobrze przygotowani zarówno kadrowo jak i finansowo. Oba te elementy są ze sobą nierozłączne, a ich budowanie czy utrzymanie wymaga długofalowych i przemyślanych działań. Docelowo wszyscy marzymy o awansie.

Gdzie i kiedy myśleniccy miłośnicy męskiego szczypiorniaka będą mogli oglądać drużynę SUMKS w akcji?

Przed nami okres wakacyjny, a więc nie najlepszy do rozgrywania meczów. Natomiast o wszystkich wydarzeniach z pewnością będziemy informowali na bieżąco za pomocą plakatów, na naszej stronie internetowej, na FB i Instagramie. Naszym celem jest propagowanie piłki ręcznej wśród dzieci i młodzieży, pokazanie piękna tego sportu, zarażenie miłością do piłki ręcznej kolejnych pokoleń i pozyskanie wiernego grona kibiców.

To bardzo zaszczytne i zarazem ambitne cele. Można ich tylko pogratulować. Do ich realizacji niezbędne są nie tylko wola walki i chęci, ale także konkretny sponsor. Czy nadal sponsorem klubu będzie Orlen i na ile w pomoc klubowi włączają się organizacje i samorząd lokalny?

Tak. Głównym sponsorem strategicznym jest PKN Orlen, z którym mamy podpisaną 3-letnią umowę sponsorską. Umowa kończy się w sierpniu 2021 roku, i mamy nadzieję, że będzie przedłużona. To dzięki tej

współpracy mogliśmy podjąć decyzję o grze w II lidze. Oprócz tego olbrzymim wsparciem jest dla nas pomoc z Urzędu Miasta i Gminy Myślenice w postaci dotacji celowych na rozwój klubu, na wyjazdy na obozy sportowe, czy pokrycie innych zobowiązań. Chciałabym szczególnie podziękować panu Burmistrzowi Jarosławowi Szlachetce, który zawsze wspiera nas w naszej działalności statutowej. Wspierają nas również lokalne firmy takie jak P.W. Raba Dyczkowski czy Bzomex – Hurtownia Spożywcza z Pcimia. Każde wsparcie jest dla nas nieocenione i za każdą przekazaną nam rzecz czy złotówkę bardzo, bardzo dziękujemy.

Pieniądze, niestety, w dzisiejszym sporcie, na poziomie II ligi są nieodzowne? Zapewne bez nich ani rusz?

Tak jak wspomniałam, żaden klub i żadne stowarzyszenie nie może istnieć bez funduszy, a te wbrew pozorom nie są małe. Wymienię choćby tylko podstawowe potrzeby takie, jak: zakup niezbędnego sprzętu do gry, koszt wynajęcia hali, organizacji meczów, turniejów oraz opłacenie sędziów, opieki medycznej i szatni dla przeciwników, dojazdy na mecze i obozy czy zakup strojów dla zawodników. Dlatego nie ukrywamy, że chcielibyśmy zaprosić do współpracy kolejnych sponsorów. Szukamy firm lub osób prywatnych, które zechcą wesprzeć pasjonatów piłki ręcznej, pomóc młodzieży w realizowaniu marzeń i utrzymaniu dobrej kondycji klubu. (MH)

EWA JANAS – ukończyła socjologię na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz studia podyplomowe – Zarządzanie Zasobami Ludzkimi. Posiada wieloletnie doświadczenie w pracy na stanowiskach menedżerskich. Obecnie jako HRBP wspiera najwyższą kadrę w jednej z największych w Europie Środkowo - Wschodniej firm spożywczych. W wolnej chwili prowadzi szkolenia z zakresu zarządzania zasobami ludzkimi, sprzedaży i obsługi klienta oraz umiejętności „miękkich” dla menedżerów i pracowników firm z różnych branż, w tym również dla administracji. Prowadzi również warsztaty rozwojowe i uczestniczy w sesjach AC/DC jako Asesor. Autorka książki pt: „Telefoniczna obsługa klienta w urzędzie”. Prywatnie mama dwójki dorosłych dzieci, w tym Aleksandra Łatasza – zawodnika SUMKS Jedynka Myślenice.



foto: maciej holuj

foto: zaprzyjaźniony z redakcją fotograf



Twoja, moja ... niczyja?

Droga – wydzielony pas terenu składający się z jezdni, pobocza, chodnika, drogi dla pieszych lub drogi dla rowerów, łącznie z torowiskiem pojazdów szynowych znajdującym się w obrębie tego pasa, przeznaczony do ruchu lub postoju pojazdów, ruchu pieszych, jazdy wierzchem lub pędzenia zwierząt.

Tyle Wikipedia. Droga prowadząca na Chełm (jedno z myślenickich sołectw) nie ma pobocza, o chodniku może pomarzyć zaś torowisko pojazdów szynowych jest dla niej czymś równie abstrakcyjnym, jak obecność niedźwiedzia polarnego w lasach Ukleiny. Nikt też nie pędzi po drodze na Chełm stada zwierząt, chociaż nie da się takiej ewentualności w zamierzonej przeszłości do końca wykluczyć. Można zatem rzec, że droga na Chełm do definicji z Wikipedii ma się nijak. W pewnej swojej części (od skraju lasu, do budynku byłej szkoły) droga na Chełm dziurawa jest niczym szwajcarski ser, przez co trakt stał się wysoce niebezpieczny. Ostatnio droga nabrała medialnego rozgłosu. Stało się tak za sprawą sporu pomiędzy dwoma organami samorządowymi: Gminą Myślenice i Starostwem Powiatowym. Spór idzie to to kto jest właścicielem drogi i w związku z tym kto ma wyremontować wspomniany jej odcinek (od skraju lasu do budynku byłej szkoły). Chętnych, jak na razie, brak. Trudno się dziwić, remont pochłonie spore nakłady finansowe, tymczasem zarówno Gmina jak i Starostwo każdą złotówkę, zanim ją wyda, ogląda dwukrotnie. Oszczędności, oszczędnościami, ale gdzie w tym wszystkim mieszkańcy Chełmu i zabezpieczenie ich obywatelskich potrzeb?

Dokumentacja (czyt: korespondencja oficjalnych pism) wymienianych pomiędzy władzami Gminy Myślenice, a Starostwem Powiatowym w Myślenicach w rzeczonyj sprawie wskazuje na to, że spór obchodził niedawno jubileusz swojej pierwszej rocznicy. Pismem datowanym na kwiecień 2019 roku burmistrz Myślenic Jarosław Szlachetka poprosił Zarząd Dróg Powiatowych, instytucję skądinąd działającą w ramach struktur Starostwa Powiatowego, o udostępnienie metryki drogi o numerze K 1975 w celu dokładnego ustalenia w jakiej części jest to droga gminna, a w jakiej powiatowa. Jak napisał w dokumencie burmistrz chodziło o ustalenie zakresu kompetencji i wspólnego rozwiązania problemu poprawy stanu drogi. W lipcu tego samego roku, wobec ciszy w eterze, burmistrz ponowił swoją prośbę, zaś we wrześniu, z tego samego powodu, kolejne pismo z prośbą o udostępnienie metryki drogi skierował na ręce starosty. 6 grudnia 2019 roku burmistrz doczekał się reakcji ze strony Powiatu otrzymując książkę drogi. W międzyczasie starosta zaproponował gminie wymianę dróg: drogę na Chełm w całości przejmie gmina zaś starostwo zadowoli się odcinkiem drogi gminnej w Jaworniku. Burmistrz, z różnych powodów, na to nie przystał, w odpowiedzi jednak zaproponował cztery inne drogi gminne, które mogłyby zostać uwzględnione w procedurze wymiany. Drogi te z kolei nie wzbudziły zainteresowania ze strony starosty.

Kolejna propozycja Powiatu, jaka wpłynęła na adres Gminy, to deklaracja pomocy finansowej w naprawie części drogi na Chełm pod warunkiem przejęcia jej w całości przez Gminę. W lutym tego roku ZDP opracował nawet wstępną koncepcję poprawy parametrów technicznych drogi na odcinku od granicy lasu do budynku szkoły. Podczas marcowego spotkania obu stron ustalono, że ZDP wykona

remont wspomnianego odcinka, a gmina przejmie drogę w całości, starosta jednak wycofał się z tego układu twierdząc, że o takim rozwiązaniu mowy nie było. Sprawa ponownie utknęła w martwym punkcie. Aby ostatecznie wyjaśnić kwestię kto zarządzi drogą, w kwietniu tego roku, Gmina wystosowała pismo do wojewody małopolskiego z prośbą o wykaz dróg powiatowych. 19 maja nadeszła odpowiedź. W stosownym dokumencie wojewody ulica Leśna, droga na Chełm występująca pod symbolem K 1975 umieszczona została jako ... droga powiatowa o długości 4062 metrów. Wydawać by się mogło, że dokument wojewody wyjaśnił sprawę do końca. Ale nie. Jeszcze raz burmistrz Myślenic złożył (pisemnie) Powiatowi kolejną propozycję w kwestii rozwiązania palącego problemu drogi na Chełm. W datowanym na 25 maja piśmie władz gminy zaproponował, aby służby starosty opracowały dokumentację techniczną drogi, która to dokumentacja pozwoli złożyć wniosek o przyznanie środków z Funduszu Dróg Samorządowych. Burmistrz zadeklarował, że dołoży wszelkich starań, aby po złożeniu wniosku do Urzędu Wojewódzkiego Powiat otrzymał dofinansowanie w jak najwyższym wymiarze. Poza tym Gmina sfinansowałaby 50 procent wkładu własnego, jaki, po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku, przypadłby na Zarząd Dróg Powiatowych.

Do dzisiaj propozycja burmistrza pozostaje bez echa. Podobnie zresztą jak bez echa pozostają pytania, które w związku z tematem drogi na Chełm w dniu 22 maja br. drogą mailową przesłaliśmy na adres: j.tomal@myslenicki.pl Oto treść tego maila: *Witam Panie Starosto. W związku ze sporem, jaki ma miejsce pomiędzy Gminą Myślenice, a kierowanym przez Pana Starostwem Powiatowym, a którego przedmiotem jest droga prowadząca na Chełm bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi na poniższe pytania: Czy jest Pan za tym, aby spór został ostatecznie i z korzyścią dla mieszkańców Chełmu rozstrzygnięty? Jak ostatecznie wygląda kwestia własności tej drogi, czy należy ona do Powiatu czy jest drogą gminną? Z informacji, jakie przysłał do naszej redakcji Poseł na Sejm RP pan Władysław Kurowski wynika, że nie zareagował Pan na jego zaproszenie na spotkanie, którego przedmiotem było omówienie spornych kwestii dotyczących wspomnianej drogi. Dlaczego zignorował Pan to zaproszenie? Jakie widzi Pan rozwiązanie tej patowej sytuacji? Będę zobowiązany, jeśli zechce Pan odpowiedzieć na moje pytania. Pozdrawiam Maciej Hołuj*

Końca sporu nie widać. Burmistrz miasta chętnie rozmawia z „Sednem” udostępniając wszelką posiadaną przez siebie dokumentację, druga strona natomiast nie rozmawia z naszą redakcją w ogóle (a jeśli już to przez kancelarię prawną). Droga na Chełm wciąż czeka na remont. Wcześniej czy później musi do niego dojść, bowiem postępująca dewastacja może w którymś momencie udaremnić możliwość poruszania się nią. To, że ucierpi na tym trening Rafała Majki, który drogę na Chełm upodobał sobie na tyle, że pokonuje ją sześć razy dziennie (czytaj na stronie 24) to nic, w znacznie gorszej sytuacji znajdują się mieszkańcy Chełmu, dla których droga ta to jedyny pozwalający na kontakt ze światem drogowy bajpas. (MH)



NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ „CERTUS”

Myślenice ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, kom. 601-661-449
zaprasza do gabinetów:

alergologia: dr med. G.Osmenda
choroby wewnętrzne: lek.med. A.Cyganek, lek.med. A.Homenda, lek.med. M.Przwała
chirurgia ogólna: dr med. W.Dutkiewicz, lek.med. J.Pucz, lek.med. R. Gdula, lek.med. K.Panuś
chirurgia naczyniowa: dr med. J.Krzywoń, lek.med. M.Kózka
dermatologia: lek.med. M.Lijowska-Bochnia
diabetologia: dr med. W.Głodzik, lek.med. J.Nykiel
endokrynologia: dr med. T.Koblik, lek.med. K.Tyrawa, lek.med. J.Bierowiec
gastroenterologia: dr med. P.Szulewski
ginekologia: lek.med. M.Kołodziejczyk - Pietruszka, dr med. M.Nowak
kardiologia: doc.dr hab. J.Dropiński
kardiochirurgia (gab. konsultacyjny): dr med. J.Stoliński
laryngologia: prof.dr hab.med. J.Pilch, dr med. A.Scisławski, lek.med. K.Wróblewska, lek.med. Z.Nowak-Makiela
medycyna pracy: lek.med. T.Mrowca-Kliś, lek.med. A.Delikat, lek.med. M.Fordoński, lek.med. E.Krzyżanowska
nefrologia: lek.med. A.Wojton
neurologia: lek.med. A.Magnuska, lek.med. J.Sękowska, lek.med. K.Soboń
okulistyka: lek.med. W.Moczulski, lek.med. J.Głowacka
ortopedia: dr med. W.Dutkiewicz
ortopedia: dr med. P.Ślęczka, lek.med. M.Święch, lek.med. W.Ambroży, lek.med. K.Karkosz, lek.med. P.Dąbek
reumatologia: lek.med. A.Murzyn
urologia: lek.med. P.Jakubik, dr med. M.Rzepecki

usg –jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny, narządu ruchu
usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych
usg dziecięce jamy brzusznej, stawów biodrowych:
lek.med.K.Sobczyk, lek.med.B.Oleszkiewicz,
lek.med.A.Krzanowska

pracownie: analityczna, audiometrii, ekg, spirometrii, rtg (mammografia, urografia, cystografia)
Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia, kinezyterapia, hydroterapia, krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż, terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top
Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji przedoperacyjnej

Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych badań mammograficznych w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi prowadzonych przez NFZ przeznaczonych dla pacjentek w wieku 50-69 lat

Zapraszamy Państwa do korzystania z bezpłatnych turnusów rehabilitacyjnych, prowadzonych przez NZOZ „CERTUS” w ramach Programu Zdrowotnego „Profilaktyka i rehabilitacja osób z dysfunkcjami narządu ruchu utrudniającymi wykonywanie pracy zawodowej” nr. projektu RPMP.08.06.02-12-0178/18 współfinansowanego z Unii Europejskiej z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Kryteria kwalifikacji do Programu (warunki konieczne):

1. Pacjenci zamieszkujący na terenie powiatu myślenickiego (zameldowanie),
2. Pacjenci leczeni z powodu dysfunkcji narządu ruchu potwierdzonej określonymi rozpoznaniem chorób dysponujący dokumentacją medyczną pozwalającą zespołowi kwalifikującemu na potwierdzenie jednostki chorobowej zaliczonej do katalogu rozpoznai umożliwiających uczestnictwo w Programie. Dokumentacja może zawierać: wyniki badań obrazowych - Rtg, TK, MR, USG - i neurofizjologicznych - EMG - odpisy dokumentacji leczenia ambulatoryjnego - karty informacyjne leczenia szpitalnego - zaświadczenia lekarskie potwierdzające jednostkę chorobową dotyczącą układu ruchu,
3. Pacjenci w wieku aktywności zawodowej od 18 do 59 lat, aktualnie zatrudnieni lub chcący powrócić na rynek pracy
4. Pacjenci, którzy w okresie ostatniego miesiąca nie byli hospitalizowani, nie korzystali z rehabilitacji w Oddziale Stacjonarnym, Oddziale Dziennym, ani Fizjoterapii Ambulatoryjnej.

Pacjenci proszeni są o kontakt z Biurem Projektu w siedzibie NZOZ „CERTUS”, Myślenice ul. Drogowców 5 w dni robocze w godz. 16.30 – 20.00 (za wyjątkiem czwartków) gabinet nr. 27 A lub kontakt telefoniczny pod numerem: 785-506-356. Dokumenty rekrutacyjne dostępne są na stronie internetowej www.cmcertus.pl, można je także otrzymać w Biurze Projektu.



foto: maciej hołuj

ROBERT KOWALSKI:

Jesteśmy w połowie drogi

rozmawiał: maciej hołuj

SEDNO: OD KILKU MIESIĘCY TRWAJĄ PRACE PRZY REWITALIZACJI MYŚLENICKIEGO RYNKU. JEST PAN KIEROWNIKIEM ROBÓT. CHCIAŁBYM ZATEM ZAPYTAĆ PANA, BO ZAPEWNE INTERESUJE TO TAKŻE NASZYCH CZYTELNIKÓW CZYLI MIESZKAŃCÓW MYŚLENIC, JAK DALEKO POSUNIĘTE SĄ PRACE?

ROBERT KOWALSKI: Na dzień dzisiejszy zaawansowanie prac znajduje się na poziomie 50 %. Zrealizowane zostały prace na ulicach: Gałczyńskiego, Bema, Klakurki oraz Jordana. Obecnie trwają prace na tarczy Rynku. Na części wschodniej, północnej i południowej wykonana została infrastruktura podziemna i prace ziemne, trwają prace związane z wykonaniem podbudowy docelowej oraz roboty brukarskie. 15 czerwca rozpoczęto realizację prac na ul. Kościuszki oraz Rynku Zachodnim. Trwają prace przy modernizacji kanalizacji sanitarnej metodą bezrozkopową, następnie przystąpimy do prac rozbiórkowych, ziemnych i instalacyjnych związanych z przebudową kanalizacji deszczowej oraz sieci wodociągowej. Ostatni etap realizacji planowany od września, będzie obejmował przebudowę ulicy Kilińskiego wraz z przylegającym do niej placem zwanym końskim rynkiem.

Co podczas dotychczasowych robót na myślenickim rynku sprawiło ekipie budowlaniców najwięcej trudności?

Jak to zwykle bywa w pracach prowadzonych w centrum miasta największym utrudnieniem jest duże zagęszczenie infrastruktury podziemnej częściowo zin-

wentaryzowanej, częściowo niestety nie. Z tego powodu duża część prac musi być prowadzona ręcznie, aby zminimalizować ewentualne uszkodzenia sieci podziemnych. Oczywiście nie jest możliwe całkowite uniknięcie takich uszkodzeń, ale myślę, że nie było ich aż tak dużo, aby utrudnić życie mieszkańcom i właścicielom lokali użytkowych. Oczywiście w jakimś stopniu utrudnieniem jest realizacja prac przy zachowaniu ciągłości ruchu pieszych i na ile jest to możliwe samochodów w rejonie prowadzonych robót. Wiąże się to z koniecznością etapowania poszczególnych prac i utrzymywaniem ciągów pieszych i jezdnych. Jednym z elementów projektu rewitalizacyjnego było przeniesienie Pomnika Niepodległości o kilka metrów dalej. Czy operacja przeniesienia pomnika była operacją trudną? Jak przenieśliście ten pomnik, przecież to obiekt o niebagatelnym ciężarze?

Przeniesienie Pomnika Niepodległości było niewątpliwie ciekawym zadaniem, z którym musieliśmy się zmierzyć, i do którego należało się dobrze przygotować. Była to operacja trudna i częściowo nieprzewidywalna. Na szczęście udało się pozyskać od wykonawcy pomnika projekt wykonawczy, który pozwolił nam na wykonanie właściwej konstrukcji mającej na celu zabezpieczenie pomnika na czas przenoszenia oraz dobraniu odpowiedniego dźwigu o nośności 300 ton, za pomocą którego mogliśmy pomyślnie wykonać tego typu operację. Całkowita waga pomnika wraz z konstrukcją zabezpieczającą wyniosła 62 tony. Operacja po uprzednim kilkudniowym przygotowaniu została przeprowadzona sprawnie

sprostowanie

Błędne daty i „zjedzona” literka

PODOBNO TEN SIĘ NIE MYLI, KTO NIC NIE ROBI. BŁĘDY ZDARZAJĄ SIĘ NATOMIAST TYM, KTÓRZY OD PRACY NIE STONIAJĄ. W FERWORZE TEJ OSTATNIEJ BŁĘDY NIE SĄ CZYMŚ WYJĄTKOWYM. ZAWSZE BIJEMY SIĘ W PIERSI, KIEDY BŁĄD STAJE SIĘ NASZYM UDZIAŁEM. TAK JEST I TERAZ.

W tytule tekstu o Ignacym Majerku autorstwa Jana Koczwarę w numerze czerwcowym podaliśmy błędne daty urodzin i śmierci tego rzeź-

biarza ludowego rodem ze Skomielnej Czarnej. Przepraszamy Wszystkich Czytelników za tę pomyłkę, ze szczególnym naciskiem przeprosin na najbliższą rodzinę bohatera artykułu. Błąd nie wynikał z niewiedzy autora. Jan Koczwarę jest w tematyce biografii artystów – amatorów oraz twórców ludowych prawdziwym ekspertem, koneserem. Błąd wkraść się na etapie składania gazety do druku, dlatego panu, który pozwolił sobie zadzwonić do autora tekstu z radą, aby ten zajął się inną, niż pisanie czynności, radzi-

my, aby zrewidował swoją postawę i może ... przeprosił? Poprawna data urodzin i śmierci Ignacego Majerka to 1915 – 1992.

Niestety błędnie podana data nie była jedynym lapsusem, jaki wkraść się do czerwcowego numeru. Nazwisko komendanta powiatowego policji w Myślenicach brzmi oczywiście: Kubiak, a nie Kubik. „Zjedzoną” literkę biorę na siebie, chociaż nie jestem w stanie racjonalnie wytłumaczyć przyczyn popełnionego błędu. Przepraszam skierowane mailowo na adres komendan-

ta Macieja Kubiaka zostały przyjęte, ale niezależnie od tego przeproszam raz jeszcze.

Nikt nie lubi popełniać błędów. My także. Niestety lapsusy wpisane są w życie. Dobrze, jeśli nie stanowią przyczyn dramatu czy tragedii ludzkiej. Mamy nadzieję, że popełnione przez nas błędy zostaną nam wybaczone. Mogę zapewnić, że nie były efektem zamierzonym, a wręcz odwrotnie stały się dziełem przypadku.

Maciej Hołuj

i na szczęście bez żadnych uszkodzeń przeniesionego obiektu co niewątpliwie sprawiło nam dużą satysfakcję.

Jak duża ekipa zatrudniona jest na placu budowy? Ilu ma Pan do dyspozycji pracowników, ile i jaki sprzęt?

Oczywiście przy tego typu pracach zaangażowanie ilości pracowników i jednostek sprzętowych na budowie jest zmienne i zależy od konkretnych zakresów prac, które w danym czasie są realizowane. Na dzień dzisiejszy do realizacji prac skierowanych jest około 60 pracowników wraz z nadzorem technicznym oraz około 20 jednostek sprzętowych. Są to: koparki, koparko-ładowarki, wozidła samojezdne, samochody ciężarowe i inne drobne sprzęty budowlane. Mając na uwadze etapowanie poszczególnych zakresów prac myślę, że jest to optymalna ilość osób i jednostek sprzętowych zatrudnionych na placu budowy.

Podobno do tej pory kanalizacja rynku pozostawiała wiele do życzenia. Wiem, że prace rewitalizacyjne objęły także swoim zakresem powstanie nowej sieci kanalizacyjnej? Teraz będzie działać jak należy?

Jak już wcześniej wspominałem część infrastruktury podziemnej jest częściowo zinwentaryzowana, część niestety nie. Jej stan techniczny też wiele pozostawia do życzenia. Kanalizacja sanitarna jest na pewnych odcinkach połączona z kanalizacją deszczową co niekorzystnie wpływa na ilość ścieków wpływającą na oczyszczalnię. Szczególnie jest to widoczne w okresie opadów deszczów. Realizacja przebudowy rynku ma na celu usystematyzowanie tego podziątku. Kanalizacja sanitarna jest częściowo modernizowana metodą bezrozkopową, a częściowo całkowicie przebudowywana. Kanalizacja deszczowa jak również sieć wodociągowa wraz z przyłączami jest przebudowywana całkowicie. Czas przebudowy nawierzchni Rynku wykorzystują również inni zarządcy sieci: Tauron, Gazownia, Orange, którzy przystąpili do modernizacji swojej infrastruktury podziemnej. Mam nadzieję, że po zakończeniu prac na Rynku i przylegających doń ulicach przebudowa istniejącej infrastruktury podziemnej pozwoli na bezawaryjne użytkowanie ich przez dalsze lata.

Czy spotyka się Pan z sytuacją, że przechodzący rynkiem mieszkańcy Myślenic pytają o to jak zaawansowane są prace przy rewitalizacji i kiedy dobiegną końca? Słowem czy myśleniczanie interesuje to, jak będzie wyglądał rynek miasta, w którym mieszkają czy raczej są wobec tego tematu obojętni?

Tak oczywiście mieszkańcy Myślenic bardzo interesują się zakresem i postępem prowadzonych prac. Często zadają nam pytania o kolejność prowadzonych prac oraz o dalsze plany realizacji na poszczególnych odcinkach. Obserwują, pytają i często dzielą się swoimi spostrzeżeniami, co według nich jest złe, a co dobre. Oczywiście w miarę możliwości na bieżąco prowadzimy konsultacje z przedstawicielami Gminy oraz inspektorami nadzorującymi inwestycję i jeżeli przedstawione uwagi są słuszne i mogą zostać wprowadzone to je realizujemy. Musimy jednak pamiętać o tym, że obowiązuje nas konieczność realizacji zadania zgodnie z zatwierdzonym projektem budowlanym, od którego zbyt duże odstępstwa nie są możliwe.

Czy zdążycie uwinąć się z rewitalizacją w wyznaczonym terminie czy może zakładacie jakiś „poślizg” w terminie zakończenia robót?

Na dzień dzisiejszy prace są prowadzone zgodnie z zatwierdzonym harmonogramem rzeczowo-finansowym. Oczywiście zdarzają się drobne przesunięcia i część prac jest bardziej zaawansowana, a część może trochę opóźniona, ale ogólnie czas realizacji jest pod kontrolą. Na chwilę obecną nie planujemy przesunięć terminów realizacji, ale mając na uwadze to, że prace prowadzimy w starej

części miasta, nie można wykluczyć, że możemy natrafić na jakieś zachowane obiekty archeologiczne, których konserwacja i zabezpieczenie mogą mieć niekorzystny wpływ na końcowy termin. W trakcie realizacji prac na Rynku natrafiliśmy na dwa tego typu obiekty, jeden to częściowo zachowana stara droga prowadząca na Rynek od strony ul. Reja, drugi to stara studnia, na którą natrafiliśmy w środkowej części rynku. Oczekujemy również na zgodę konserwatora zabytków na możliwość rozpoczęcia prac ziemnych pod zbiornik wyrównawczy i maszynownię nowo budowanej fontanny, które muszą być prowadzone pod ścisłym nadzorem archeologicznym.

Czy jest to w Pana karierze zawodowej pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie czy może już wcześniej rewitalizował Pan rynek jakiegoś innego miasta?

Jest to pierwsza przebudowa rynku jaką mam przyjemność prowadzić na tak dużą skalę. Jak do tej przy prowadziłem prace związane z wykonywaniem robót w starych częściach miast czy to Krakowa, czy Wrocławia, ale nie w tak dużym i zróżnicowanym zakresie. Niewątpliwie jest to dla mnie duże wyzwanie, ale dające też sporo satysfakcji. Oczywiście nie prowadzę tej inwestycji sam, ale w konsultacji z innymi osobami mającymi doświadczenie w nadzorowaniu tego typu prac. Firma AG System już prowadziła prace związane z modernizacją rynku w innych miastach.

Czy Pana zdaniem rynek myślenicki po rewitalizacji będzie ładniejszy i bardziej funkcjonalny, niż przed, czy będzie przyjazny dla mieszkańców miasta?

Według mnie tak, wykonane nawierzchnie są bardziej równe i korzystanie z nich

Mieszkańcy Myślenic bardzo interesują się zakresem i postępem prowadzonych prac. Często zadają nam pytania o kolejność prowadzonych prac oraz o dalsze plany realizacji na poszczególnych odcinkach. Obserwują, pytają i często dzielą się swoimi spostrzeżeniami, co według nich jest złe, a co dobre - ROBERT KOWALSKI

dla osób np. z wózkami będzie na pewno zdecydowanie wygodniejsze, a nowa fontanna może stanowić frajdę szczególnie dla młodszych mieszkańców Myślenic. Opinię czy zastosowane materiały pozwolą uzyskać ładniejszą nawierzchnię Rynku od poprzedniej pozostawiam już ocenie mieszkańców. Część ulic jest już wykonana docelowo i zdecydowana większość opinii jakie słyszę na ich temat jest pozytywna.

Jakich materiałów i w jakiej ilości użyto do tej pory przy rewitalizacji rynku?

Nawierzchnie docelowe rynku i ulic przyległych wykonywane są z kamieni naturalnych: granitu strzegomskiego i specjalnie sprowadzanego z Włoch porfiru. Jak każde kamienie naturalne są to nawierzchnie trwałe i mam nadzieję, że posłużą mieszkańcom Myślenic przez wiele lat. Projekt w drugim etapie realizacji przewiduje przebudowę 13 950 metrów kwadratowych nawierzchni kamiennych i 1060 metrów kwadratowych nawierzchni asfaltowej.

Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia na uroczystości otwarcia zrewitalizowanego już rynku.

człowiek miesiąca

w obiektywie

foto: maciej holuj



ANNA PROKOPECZKO
MIESZKANKA MYŚLENIC

Jest siostrzenicą jednego z myśleniczanie zamordowanych podczas pamiętnej Czarnej Niedzieli. Od kilku lat z wielką regularnością organizuje lub współorganizuje spotkania upamiętniające wydarzenia z 23 czerwca 1940 roku, kiedy to okupant niemiecki aresztował, wywiózł, a następnie zamordował 35 mieszkańców Myślenic. Za nieustające i konsekwentne kultywowanie pamięci o bestialsko pomordowanych mieszkańcach miasta Annie Prokopeczko przyznajemy tytuł Człowieka Miesiąca lipca.

(RED.)



Tak myśleniczanie dbają o koryto Bysinki

foto: maciej holuj

Jubileusz czyli ... co komu trzeba przypomnieć



Z bezrobociem związane jest m.in. takie podejście do pracy, w którym człowiek staje się narzędziem produkcji, tracąc w konsekwencji swą godność osobistą. W praktyce zjawisko to przybiera formę wyzysku. Człowiek nie może być pojmowany jako narzędzie produkcji, praca jest dla człowieka, a nie na odwrót, człowiek dla pracy. W kapitalizmie, w którym nieliczni posiadają krocie zaś liczni niewiele, funkcjonują mechanizmy, które nie pozwalają na zbudowanie sprawiedliwego społeczeństwa.

Kto jest autorem powyższych przemyśleń? Nie Fryderyk Engels i nie Karol Marks, chociaż to ich właśnie można by o te słowa podejrzewać. To inny Karol. Karol... Wojtyła. Wielki wśród wielkich naszych rodaków, wielki jak: Mikołaj Kopernik, Maria Skłodowska – Curie czy Fryderyk Chopin. Karol Wojtyła prezentował krytyczny stosunek do kapitalizmu. Znawcy encyklik Jana Pawła II określają Jego domaganie się podmiotowego traktowania człowieka w procesie produkcji „antropocentrycznym błędem kapitalizmu”. W sławnej encyklice z 1997 roku „Centesimus annus” Jan Paweł II pisał cyt.: *Może się zdarzyć, że pomimo poprawnego rachunku ekonomicznego ludzie, którzy stanowią najcenniejszy majątek przedsiębiorstwa są poniżani i obraża się ich godność. Jest to nie tylko moralnie niedopuszczalne, lecz na dłuższą metę musi też negatywnie odbić się na gospodarczej skuteczności przedsiębiorstwa - koniec cytatu.* W wielu encyklikach Papież Polak w sposób bezpośredni i rzecz można ostry poruszał też problemy etyczne. Np. w „*Laborem exercens*” z 1981 roku czy „*Sollicitudo rei socialis*” z 1987 roku. Papież wspaniale nawiązał do godności człowieka w kontekście jego pracy w pamiętnej homilii wygłoszonej w 1979 roku w Nowej Hucie. JP II wypowiadał się również politycznie np. mówiąc o tym, że kryzys marksizmu nie oznacza uwolnienie świata od niesprawiedliwości i ucisku i że kraje kapitalistyczne w końcu uznały prawa robotników (co stało się dzięki lewicy). Wyliczał tzw. „grzechy społeczne”, które wołają o pomstę do nieba w pisemnej krytyce neoliberalizmu zaliczając do nich: handel narkotykami, pranie brudnych pieniędzy, korupcję, terroryzującą ludzi przemoc, wyścig zbrojeń, dyskryminację rasową, nierówność między grupami społecznymi, irracjonalne niszczenie przyrody. Odnoszę wrażenie że nasz klasa polityczna, w większości przecież składająca się z katolików, nie zna tych wypowiedzi. Jeśli zna, to katolików po prostu udaje. Dzisiaj pamięta się słowa Papieża o „odmianieniu oblicza tej ziemi”, ale już kwestia tego jaka to odmiana jest mniej ważna. Dzisiaj politycy wszelkiej maści i autoramentu kłócą się nie przebierając w słowach i za nic mają przestrogi Biskupa Tadeusza Pieronka, ks. Józefa Tischnera czy wielu innych, mądrych ludzi Kościoła takich jak: prof. Stanisław Obirek, prof. Tadeusz Bartoś czy Tomasz Węclawski. Lekceważą współczesnych etyków i filozofów kościoła jak np. ks. prof. Alfreda Marka Wierzbickiego z lubelskiego KUL-u. Słuchają natomiast wypowiedzi „znawców” z Radia Maryja, atakujących Żydów i struktury UE.

Wobec wielkiej estymy dla Karola Wojtyły, potem już Papieża JP II, dziwię się, że tak wielki etyk i przyjaciel człowieka, przymykał oko na pedofilię wśród kleru, miał negatywny stosunek do teologii wyzwolenia, ochraniał ks. Rydzka, doktora teologii moralnej, posiadacza tytułu nadanego mu przez Uniwersytet Kardynała Wyszyńskiego, kontestowanego przez inne uczelnie jak np. Uniwersytet Jagielloński, twórcy ortodoksyjnej grupy słuchaczy Radia Maryja szkodzącej kościołowi do dziś, kapłanowi, który prawdopodobnie współpracował ze służbami specjalnymi różnych krajów. Dziwię się, że Jan Paweł II tolerował ks. Henryka Jankowskiego (ps „Delegat” i „Libella”), ewidentnego przestępcy, któremu, zamiast wstydu się za jego uczynki, wystawiono okazały pomnik.

Uważam, że każdy Polak powinien przeczytać dwie pozycje autorstwa Piotra Głuchowskiego. Pierwszą napisaną wspólnie z Jackiem Hołubą pt. „Imperator” oraz drugą napisaną wspólnie z Bożeną Aksamit pt. „Uzurpator”. Lektura tych książek zmusza do postawienia szeregu pytań: gdzie wobec powyższych faktów jest władza kościelna, gdzie było i jest nasze państwo (bez względu na opcję polityczną sprawującą w danym momencie władzę), gdzie prokuratura, dlaczego Polski Kościół Katolicki demoralizuje społeczeństwo, szczególnie zaś młodzież? Wracając natomiast do postaci Jana Pawła II, myślę, że pewnym usprawiedliwieniem Jego praktycznej postawy mogą być słowa zawarte w książce Martel Frederic pt. „Sodoma” cyt.: *- Był to papież otoczony intrygantami, szumowinami, w większości nieujawnionymi gejami, publicznie często homofobami, nie mówiąc o tych którzy chronili pedofilów - koniec cytatu.*

Przestrogi Jana Pawła II wciąż są aktualne. Powinni się liczyć z nimi wszyscy moi tego świata nie wykluczając z tego „towarzystwa” także moich naszego kraju.

WACŁAW ŻARSKI: Sytuacja jest opanowana



foto: maciej hołuj

Nie dalej jak kilka miesięcy temu przyszłość Gminy Raciechowice wisiała na włosku. Stan finansowy, jaki pozostawiła po sobie poprzednia ekipa rządząca był tak dramatyczny, że upadłość wydawała się nieunikniona. Dzięki heroicznym walce i wysiłkowi obecnej ekipy udało się postawić gminę na nogi. W jaki sposób? O tym rozmawiamy z wójtem Gminy Raciechowice WACŁAWEM ŻARSKIM.

SEDNO: KIEDY ZAPYTAŁEM PANA CZY POTWIERDZA PAN, ŻE SYTUACJA GMINY RACIECHOWICE JEST LEPSZA, NIŻ JESZCZE PRZED KILKU MIESIĄCAMI, POPRAWIŁ MNIE PANTWIERDZĄC, ŻE SYTUACJA GMINY NIE JEST LEPSZA, ALE DOBRA. NA CZYM OPIERA PAN SWOJĄ OPINIĘ?

WACŁAW ŻARSKI: W chwili obecnej jako Gmina będziemy realizować wszystkie zobowiązania, jakie statutowo ciążyą na nas, łącznie, co według mnie jest kluczowe i najważniejsze, z terminową spłatą zadłużenia. Jeszcze kilka miesięcy temu wydawało się to niemożliwe. Dlatego uważam, że sytuacja finansowa gminy jest dobra.

W jaki sposób udało się Panu i Pana służbom wyprowadzić gminę na prostą? Byliście przecież naprawdę w bardzo głębokim kryzysie.

Dzięki konsekwentnym, reżimowym wręcz działaniom oszczędnościowym za-

W chwili obecnej jako gmina realizujemy wszystkie zobowiązania, jakie statutowo ciążyą na nas, łącznie, co według mnie jest kluczowe i najważniejsze, z terminową spłatą zadłużenia - WACŁAW ŻARSKI

wartym w naszym programie naprawczym udało się zażegnać ten kryzys.

Należy przez to rozumieć, że zaproponowany przez gminę program naprawczy przyniósł oczekiwany skutek?

Tak. Przywróciliśmy dzięki niemu finansową płynność gminie. A co najważniejsze udało nam się skonsolidować wszystkie zaciągnięte w latach ubiegłych przez naszych poprzedników pożyczki oraz wyemitowane obligacje. Potwierdził to zresztą podczas ostatniej sesji Rady Gminy obecny na niej prezes Regionalnej Izby Obrachunkowej w Krakowie Mirosław Legutko, który jeszcze przed kilkoma miesiącami ostrzegał nas, że stoimy na skraju przepaści.

Dobra sytuacja kierowanej przez Pana gminy to nie tylko program oszczędnościowy i jego żelazne przestrzeganie?

Tak. Po wielu staraniach udało nam się pozyskać pożyczkę na znacznie korzystniejszych warunkach, niż zaciągane w poprzednich latach wysoko oprocentowane zobowiązania.

Jak wysoka to pożyczka?

22 miliony 350 tysięcy złotych. Założone do Programu Naprawczego oprocentowanie nie mogło przekraczać 4,5% czyli koszt obsługi wyniósłby 14 milionów 100 tysięcy złotych. Efektem ogłoszonego przetargu była złożona oferta na kwotę obsługi długu w wysokości 11 milionów 500 tysięcy złotych co jest znacznie niższą wartością od założonej.

Jak długo gmina będzie spłacać pożyczkę?

Przez najbliższych dwadzieścia lat.

Rozumiem, że dzisiaj nie rozmawiamy już o likwidacji gminy?

W chwili obecnej nie ma zagrożenie jej istnienia. Sytuację mamy opanowaną.

Czy na tyle, aby móc rozmawiać o inwestycjach?

Zapewne nie o inwestycjach na wielką skalę, ale o remontach dróg i małych zadaniach tak. Większe inwestycje chodzą mi po głowie, ale na razie niech będzie to słodka tajemnica wójta.



Modernizacja za miliony

PONAD DZIESIĘĆ MILIONÓW ZŁOTYCH POCHŁONĘŁA MODERNIZACJA MYŚLENICKIEGO SZPITALA POWIATOWEGO. PRACE MODERNIZACYJNE DOTARŁY WŁAŚNIE DO KOŃCA. TRZY MILIONY KOSZTOWAŁA MODERNIZACJA ODDZIAŁU ANESTEZJOLOGII I INTENSYWNEJ TERAPII, 3,7 MILIONA MODERNIZACJA PRACOWNI DIAGNOSTYKI OBRAZOWEJ I 3,3 MILIONA ADAPTACJA PODZIEMI SZPITALNYCH NA POTRZEBY STERYLIZATORNI. RAZEM DOKŁADNIE - 10 726 456,28 ZŁ.

Na kwotę dziesięciu milionów złożyła się dotacja z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego oraz wkład własny - 3 559 784,19 zł.

Dzięki modernizacji oddział anestezjologii i intensywnej terapii wzbogacił się o sześć nowych stanowisk. W koszty modernizacji wliczono także zakup nowoczesnego sprzętu: kardiomonitorów modułowych z centralą monitorującą, defibrylatora, respiratora transportowego, aparatów do ogrzewania pacjentów, ssaków elektrycznych, pulsoksymetrów transportowo – sanitarnych, bronchofibroskopu, aparatu do leczenia nerkozastępczego, systemów infuzyjnych, elektrokardiografu, łóżek sterowanych elektronicznie do intensywnej terapii z wyposażeniem, wózków diagnostyczno – transportowych dla pacjentów leżących oraz maceratora. Jakkolwiek niektóre z nazw sprzętu medycznego brzmią egzotycznie i nic nie mówią nam laikom, trudno wątpić w to, że jest on bardzo potrzebnym i cennym nabytkiem.

Pracownia Diagnostyki Obrazowej także wyposażona została w nowoczesny sprzęt. Między innymi w nowy, cyfrowy aparat RTG oraz dedykowane do niego oprogramowanie PACS. Dzięki sprzętowi raz na zawsze zniknęły ze szpitalnej rzeczywistości klisze ze zdjęciami RTG. Teraz wynik prześwietlenia pojawia się w komputerze w wersji elektronicznej i może być przesyłany przez sieć do dowolnie wybranego specjalisty. I wreszcie sterylizatornia. Teraz znajduje się w przyziemiach szpitalnych i wyposażona została w nowe sterylizatory, dezynfekторы i myjki.

fotograf: hokuj



ADAM STYCZEŃ – dyrektor myślenickiego szpitala: Kolejna już modernizacja naszego szpitala przynosi ze sobą same korzyści. Po pierwsze sześć nowych łóżek na Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii to spełnienie aktualnych wymagań rozporządzenia Ministra Zdrowia w tym zakresie. Zbyt często słyszy się o permanentnym braku wolnych łóżek w oddziałach intensywnej terapii, w tym również w szpitalach powiatowych. Zwiększenie dodatkowej ilości stanowisk intensywnej terapii poprawi dostępność do kompleksowej terapii i leczenia. Modernizacja Diagnostyki Obrazowej poprawi warunki diagnostyczne, zwłaszcza w zapotrzeniu chorych urazowych, a także pozwoli na elektroniczną archiwizację zdjęć radiologicznych. Jeśli chodzi o Centralną Sterylizatornię to jej rozbudowa w obliczu ponad trzech tysięcy zabiegów operacyjnych rocznie wykonywanych przez nasz szpital była celowa i ze wszech miar konieczna. Teraz pozostało nam jeszcze zmodernizować Oddział Wewnętrzny z Oddziałem Neurologii oraz SOR. W dalszej perspektywie także ZOL. Mam nadzieję, że zwiększona zdolność do udzielania świadczeń medycznych w Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii zostanie zauważona przez NFZ i działalność dodatkowych stanowisk intensywnej terapii również zostanie objęta zwiększonym finansowaniem tych świadczeń przez płatnika publicznego.

**TANIE
TANKOWANIE**
Reszta należy do Ciebie

ORLEN

Cukiernia Jan Dziadkowiec

Najlepsze lody, kremówki i makowiec
robi Jasu Dziadkowiec!

☎ 609 827 162
czynne codziennie od 8³⁰ do 18⁰⁰
ul. Niepodległości 6
32-400 Myślenice

**ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW
515-10-10-13**

SKUP SAMOCHODÓW ZA GOTÓWKĘ
ZAŚWIADCZENIA DO WYREJESTROWANIA

SPRZEDAŻ UŻYWANYCH CZĘŚCI
SAMOCHODOWYCH

www.demot.pl

Centrum Medyczne
Myślenice ul. Żwirki i Wigury 10
tel. 600 44 88 78
www.cmsatora.pl

Satora Centrum Medyczne

MEDYCYNĄ ESTETYCZNA	ORTOPEDIA
REUMATOLOGIA	CHIRURGIA KRĘGOSŁUPA
ALERGOLOGIA	CHIRURGIA NACZYNIOWA
BADANIA USG	REHABILITACJA

Współpracujemy z Medicover

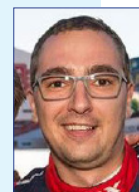
miejsce na Twoją reklamę

Volkswagen Polo GTI R5 – samochód rajdowy kategorii RC 2, klasy R5 (WRC2). Dane techniczne: nadwozie – 5-drzwiowe, zawieszenie - kolumny McPhersona z przodu i z tyłu, silnik turbodoładowany, czterocylindrowy, z bezpośrednim wtryskiem paliwa, z 32 mm zwężką, pojemność skokowa – 1600 cm³, moc maksymalna – 272 KM przy 5500 obr./min, maksymalny moment obrotowy - 400 Nm przy 4000 obr./min, skrzynia biegów - sekwencyjna, pięciobiegowa, hamulce - tarcze hamulcowe wentylowane o średnicy 350 mm na asfalcie i 300 mm na szutrze, masa własna – 1230 kg, przyspieszenie 0-100 km/godz. – ok. 4,1 s, napęd 4x4, prędkość maksymalna – do ok. 200 km/godz. (w zależności od przełożenia).



Robert Hundla

Robert w hyundaiu, Kuba w polo



Kuba Wróbel

DWAJ ZNAKOMICI PILOCI RAJDOWI Z MYŚLENIC: ROBERT HUNDLA I JAKUB WRÓBEL WZEMĄ UDZIAŁ W KATEGORCZNYCH RAJDOWYCH SAMOCHODOWYCH MISTRZOSTWACH POLSKI. ROBERT POJEDZIE U BOKU MARCINA SŁOBODZIANA ZAŚ KUBA U BOKU KACPRA WRÓBLEWSKIEGO. Robert Hundla i Marcin Słobodzian używać będą Hyundai i20 R5. Zapyaliśmy Roberta o pierwsze wrażenia z jazdy tym samochodem. - Wsiadłem do hyundaia R5 nie po raz pierwszy, miałem już okazję jeździć tym samocho-

dem u boku Zbyszka Gabrysia. Było to jednak prawie dwa lata temu. Egzemplarz Marcina jest autem daleko bardziej zaawansowanym technicznie, niż egzemplarz Zbyszka. Zrobił na mnie bardzo pozytywne wrażenie. Byłem mile zaskoczony. Hyundai odrobił zadanie wprowadzając do modelu evo z wiele cennych poprawek. Po pierwsze auto doskonale się prowadzi, jest przewidywalne jeśli nie przeszkadza mu w jeździe. Zaskoczyła mnie moc silnika hyundaia R5. To auto to dla mnie połączenie doskonałej trójki ford fiesty R5 z mocą silnika skody fabii R5. Mogę coś na

foto:maciej niechwiadowicz



Husqvarna
READY WHEN YOU ARE

GRATIS
PODKASZARKA 115iL
Z AKUMULATOREM
I ŁADOWARKĄ



* Nie dotyczy wersji bez baterii
Husqvarna Akumulator® 185iL i 185iL 500
Promocja trwa do wyczerpania zapasów lub do wyczerpania.

RATY 0%

20x0%
RRSO 0%

ROBOTY KOSZĄCE AUTOMOWER®



Oferta kredytu ważna do 31.12.2020 r. lub do wyczerpania zapasów.

AUTORYZOWANY DILER I SERWIS - MLECZEK, MYŚLENICE, UL. SOBIESKIEGO 40 G, TEL. 12 2740004

ten temat powiedzieć bowiem startowałem i fiestą i fabią. Hyundai bardzo fajnie reaguje na zmiany ustawień zawieszenia. Pokonał mi z Marcinem w czasie testów 130 kilometrów w różnych warunkach pogodowych. Z wielką nadzieją na dobry wynik wjeżdżamy w sezon.

Jakub Wróbel i Kacper Wróblewski wybrali na ten sezon volkswagena polo GTI R5. Będą bronić barw PKN Orlen. Oto co powiedział nam Kuba po pierwszych jazdach testowych tym samochodem: *Nigdy wcześniej nie miałem okazji jeździć polo. Wiem co potrafią: ford fiesta, skoda fabia czy citroen C3, mogłem zatem porównać naszą nową rajdówkę przez pryzmat znajomości tych aut. Polo ma bardzo mocny silnik. To pierwsze moje wrażenie z jazd testowych. Auto może pochwalić się także znakomitą trakcją i przyczepnością do podłoża. Jest naszpikowane nowoczesną elektroniką, znakomicie hamuje i potłuszenie skręca. Testowaliśmy nasze polo na torze w Tykach, prawdziwe walory jednak mamy nadzieję auto zaprezentuje na OS-ach.*

Załoga Wróblewski/Wróbel pełnić będzie w tym sezonie rolę ambasadora Gminy Myślenice. Stosowną umowę dotyczącą sponsoringu przez Gminę zawodnicy podpisali z burmistrzem Myślenic Jarosławem Szlachetką na początku czerwca. Na karoserii volkswagena polo GTI R5 znalazło się logo Gminy.

Pierwszym tegorocznym, poważnym startem obu załóg będzie Rajd Rzeszowski, który rozegrany zostanie w dniach od 6 do 8 sierpnia. Oczywiście za obu naszych zawodników trzymamy kciuki!

P.S. Myślenicki rajdowcy zainaugurowali sezon biorąc udział w trzeciegiowym Ireco Motosport Rally. Zawody wygrała załoga: Wróblewski/Wróbel, na drugim miejscu uplasowała się załoga Kasperczyk/Syty zaś na trzecim, z tym samym czasem co drudzy, załoga Słobodzian/Hundla. Metę rajdu osiągnął także Marek Temple, weteran rajdowych tras z Sułkowic. Już w sierpniu wszyscy nasi rajdowcy pojawią się na starcie I rundy RSMP - Rajdzie Rzeszowskim.

Hyundai i30 R5 – samochód rajdowy kategorii RC 2, klasy R5 (WRC2), który zadebiutował w sezonie 2016 w Rajdzie Ypres w Belgii, dane techniczne: nadwozie – 5-drzwiowe, zawieszenie - kolumny McPhersona z przodu i z tyłu, pojemność skokowa – 1,6 litra, silnik turbodoładowany, czterocylindrowy, z bezpośrednim wtryskiem paliwa, wyposażony w ogranicznik dopływu powietrza o średnicy 32 mm (tzw. zwężka) zgodny z regulacją FIA, elektronika - sterownik silnika firmy Magneti Marelli i system zarządzania energią, koła: asfalt 8x18", szuter 7x15", hamulce brebbo, zaciski hamulcowe 4-tłoczkowe, tarcze hamulcowe wentylowane, hamulec ręczny hydrauliczny, skrzynia biegów - sekwencyjna, pięciobiegowa.



foto: maciej niechwiadowicz

reklama

JAN
CENTRUM
ZAKUPOWE
DOB CZYCE · MYŚLENICE · SKAWINA
WADOWICE · KĘTY

PRO MOCJE

KON KURSY



foto: maciej holuj



Osiedle Słoneczne w Myślenicach

5%

r a b a t u
na zakup mieszkania
o powierzchni powyżej
70m kwadratowych.



raba Dyczkowski

DEWELOPER
Biuro Sprzedaży

+ 48 605 33 33 07
raba-słoneczne.pl

32-400 Myślenice
ul. Drogowców 8

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
RABA Dyczkowski i spółka sp. z o. o.

NABÓR DZIEWCZĄT DO SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ-RESPEKT MYŚLENICE

ZAPRASZAMY WSZYSTKIE DZIEWCZĘTA DO PRZEŻYCIA WSPANIALEJ PRZYGODY!!! :)

**Rywalizacja
Energia
Spokój
Pokora
Emocje
Klasa
Tolerancja**

ROZPOCZYMYMY NABÓR DO ZESPOŁU PIŁKI NOŻNEJ KOBIEC RESPEKT MYŚLENICE!!!

CAŁKOWICIE

**PRZYJDŹ I SPRÓBUJ SWOICH SIŁ!!!
GWARANTOWANA ŚWIETNA ZABAWA
ORAZ SZEROKI ROZWÓJ SPORTOWY!!!**

Zgłoś się I TY!!! :)

Kontakt:
MAGDALENA:
665 740 800
JAN:
601 862 514



Grafikon

Drukarnia i Wydawnictwo

Jaroszowice 324 | 34-100 Wadowice

tel. +48 33 873 46 20 fax +48 33 873 46 22

e-mail: biuro@grafikon.com.pl www.grafikon.com.pl

KALENDARZE | TECZKI | CZASOPISMA
KSIĄŻKI | KATALOGI | ULOTKI
WZORNIKI | SEGREGATORY



Przedstawiamy drużynę Stowarzyszenia Uczniowskiego Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Jedynka” Myślenice, która w nowym sezonie walczyć będzie w szeregach II ligi szczypiornistów. Od lewej stoją: **Marian Gawęda** - trener, **Jakub Kromka** – skrzydłowy, **Wiktor Wiechniak** – rozgrywający, **Szymon Turbasa** – bramkarz, **Adrian Kuc** – rozgrywający, **Jakub Ajchler** – bramkarz, **Rafał Piwowarczyk** – bramkarz, **Szymon Róg** – rozgrywający, **Dominik Suder** – rozgrywający, **Jakub Krupa** – rozgrywający, **Patryk Działkowiec** – rozgrywający, **Jakub Kołoch** – rozgrywający, **Marcin Skałka** – rozgrywający, **Aleksander Łatas** – rozgrywający, **Władysław Piątkowski** - trener.

Dolny rząd od lewej: **Eliasz Bała** – skrzydłowy, **Filip Paruch** – skrzydłowy, **Krzystian Pacyga** – skrzydłowy, **Ewa Janas** - prezes klubu, **Paweł Ulman** – kołowy, **Kacper Bała** – skrzydłowy, **Karol Kaczmarczyk** – rozgrywający, **Bartosz Dyczkowski** – rozgrywający. Na zdjęciu brakuje: **Patryka Bieńka** – rozgrywającego, **Roberta Chmielarczyka** – rozgrywającego, **Kamila Dzieży** – obrotowego, **Antoniego Kopery** – obrotowego, **Mateusza Kurowskiego** – bramkarza, **Wiktor a Pitali** – bramkarza, **Huberta Przały** – obrotowego i **Karola Poradzisz** – kołowego.

reklama

manufaktura
okien i drzwi

**OKNA, DRZWI,
BRAMY**

SALON W MYŚLENICACH

Ul. Słowackiego 18

32-400 Myślenice

E-mail: dobczyce@manufakturaokien.pl

510-993-543



dynamica.pl

To ostatnia szansa

na kupienie nowego Leona III!

Sprawdź naszą ofertę na www.dynamica.pl

SEAT DYNAMICA Trzykrotny Dealer Roku SEAT





RADA MIEJSKA ZDECYDOWANIE ZA WOTUM ZAUFANIA I ABSOLUTORIUM DLA BURMISTRZA MYŚLENIC

30 czerwca w sali widowiskowej Myślenickiego Ośrodka Kultury i Sportu odbyła się XXIV sesja Rady Miejskiej w Myślenicach. Ze względów epidemiologicznych przewodniczący Rady Miejskiej Jan Podmokły zdecydował właśnie o tej lokalizacji, która zapewniła wszystkim zgromadzonym dystans społeczny. Najważniejszymi punktami obrad było: przedstawienie i debata nad Raportem o Stanie Gminy Myślenice, udzielenie Burmistrzowi Miasta i Gminy Myślenice wotum zaufania i absolutorium z wykonania budżetu za rok 2019.

Pierwszym ważnym punktem sesji było przedstawienie przez burmistrza Jarosława Szlachetkę Raportu o Stanie Gminy. Władarz miasta odniósł się w pierwszej kolejności do sytuacji finansowej: *- Nad kondycją naszego samorządu kładzie się cieniem trudna sytuacja, którą zastałem w 2018 roku. Borykamy się i jeszcze przez długie lata będziemy się borykać z zaciągniętymi w poprzednich kadencjach kredytami na kwotę, która na początek 2019 roku wynosiła ok. 150 mln zł. Aż 90 mln to dług zaciągnięty na realizację programu „Czysta Woda dla Krakowa”. Pamiętajmy, że dług to ograniczenie wydatków m.in. na ważne inwestycje, które powinniśmy realizować i których nasi mieszkańcy oczekują „na już”. To także odsetki dla banków – mówił burmistrz, który następnie odniósł się do informacji o zrealizowanych inwestycjach w tym podjętej decyzji o kontynuacji drugiego etapu przebudowy myślenickiego Rynku wraz z otoczeniem starówki. - Widmo utraty dofinansowania na zrealizowaną już budowę Muzeum Niepodległości, która pochłonęła ok. 12 mln zł oraz wykonanej inwestycji przy otoczeniu myślenickiego sanktuarium w kwocie ponad 4 mln zł sprawiło, że razem z moimi współpracownikami podjąłem decyzję o doprowadzeniu projektu rewitalizacji do końca – dodał władarz gminy.*

Burmistrz wyjaśniał, że to głównie przez to zadanie budżet inwestycyjny, którym dysponuje Gmi-

na Myślenice jest mocno ograniczony i jedynym ratunkiem jest sięganie po środki zewnętrzne. Jarosław Szlachetka przytoczył kilka przykładów, których realizacja mogła zostać wykonana dzięki pozyskanym środkom zewnętrznym. Burmistrz skupił się na najdroższych projektach, które zrealizowane zostały ze środków pochodzących z Funduszu Dróg Samorządowych - remonty dróg gminnych w: Krzyszkowicach, „Starodroża” w centrum Głogoczowa, budowa nowego odcinka ulicy Solidarności w Myślenicach. Tylko na te trzy inwestycje gmina otrzymała rządowe dofinansowanie na poziomie ponad 6,2 mln zł. Pozyskano również dotacje na utworzenie pierwszego w gminie i w powiecie „Domu Senior Plus”. *- Udało nam się także zdobyć dotacje na budowę 4 Otwartych Stref Aktywności (OSA) w: Krzyszkowicach, Porębie, Zasani oraz w Zawadzie – wyliczał burmistrz. - Dużo w 2019 roku działało się w inwestycjach oświatowych. Wspomnę gruntowny remont Orlika przy SP nr 3 w Myślenicach, wymianę poszycia dachu na budynku Szkoły Podstawowej w Bęczarce, budowę boiska sportowego przy szkole w Zawadzie, które to zadanie nie zostało zrealizowane w 2018 roku, a także generalny remont szatni w myślenickiej Szkole Podstawowej nr 2.*

W swoim wystąpieniu gospodarz gminy podziękował za dobre decyzje przedstawicielom administracji rządowej i samorządowej w województwie to jest za liczne dofinansowania, promesy i granty. Podsumował także największe wydarzenia jakie miały miejsce w ubiegłym roku na terenie gminy takie jak na przykład spotkanie Prezydenta RP Andrzeja Dudy na myślenickim rynku z mieszkańcami miasta i gminy, Międzynarodowe Małopolskie Spotkania z Folklorem, Myślenicki Festiwal Lata, Tour De Pologne, jubileusz koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Myślenickiej, wizytę Premiera Mateusza Morawieckiego i jego spotkanie z seniorami oraz współpracę z miastami partnerskimi. Burmistrz Jarosław Szlachetka odniósł się także do kwestii świadczeń wypłacanych przez Ośrodek Pomocy Społecznej w Myślenicach oraz do zagadnień

związanych z gminną oświatą.

Po wypowiedzi burmistrza głos zabierali radni, którzy poruszali kwestie związane m.in. z: budżetem obywatelskim, inwestycjami w Trzemeśni, Polance, Zawadzie i Zasani, przewozami autobusowymi, otwartymi strefami aktywności, pozyskiwaniem środków zewnętrznych, poprawą bezpieczeństwa na Zakopiance, pomocą społeczną i edukacją młodzieży. Następnie odbyło się głosowanie w którym burmistrz Jarosław Szlachetka otrzymał wotum zaufania od Rady Miejskiej w Myślenicach. Za głosowało 15 radnych, przeciw 1, a czterech wstrzymało się od głosu.

Kolejnym punktem sesji było udzielenie burmistrzowi Miasta i Gminy Myślenice absolutorium za wykonanie budżetu za 2019 rok. W tym zakresie Regionalna Izba Obrachunkowa pozytywnie zaopiniowała uchwałę w sprawie udzielenia burmistrzowi tego absolutorium.

- Dochody miasta w 2019 roku zamknęły się w kwocie 226,2 mln zł, wydatki to 209,7 mln zł. Wypracowaliśmy zatem nadwyżkę budżetową w kwocie 16,5 mln zł oraz nadwyżkę operacyjną w wysokości 22,6 mln zł – tym samym budżet w roku 2019 był bezpieczny. Stan zadłużenia Gminy na dzień 31.12.2019 roku z tytułu zaciągniętych kredytów i pożyczek wynosił ponad 135 mln zł, co w przeliczeniu na 1 mieszkańca daje kwotę 3.093,95 zł (...). Ogółem spadek zadłużenia Gminy Myślenice w porównaniu do stanu z dnia 31.12.2018 roku wynosi prawie 14 mln zł – powiedział burmistrz.

Na koniec Jarosław Szlachetka podziękował skarbnik gminnej Anicie Kurdziel, pracownikom Wydziału Finansowego UMiG oraz pozostałym urzędnikom, którzy zajmują się rozliczeniami w poszczególnych wydziałach za dobrze wykonaną pracę. Po wystąpieniu Jarosława Szlachetki odbyła się krótka debata i głosowanie. Radni zdecydowali o udzieleniu Burmistrzowi Miasta i Gminy Myślenice absolutorium za 2019 rok. Za jego udzieleniem opowiedziało się 19 radnych, jedna radna natomiast wstrzymała się od głosu.



MINISTER PODPISAL UMOWĘ NA WĘZEŁ W JAWORNIKU

Minister Infrastruktury Andrzej Adamczyk podpisał 1 lipca program inwestycji dla budowy bezkolizyjnego węzła drogowego w miejscowości Jawornik. Podczas konferencji prasowej z udziałem przedstawicieli rządu, Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz lokalnych samorządowców mówiono o potrzebie poprawy bezpieczeństwa i realizacji inwestycji długo wyczekiwanej przez mieszkańców i użytkowników zakopianki. *- Realizujemy z panem burmistrzem Jarosławem Szlachetką deklaracje, które złożyliśmy sobie nawzajem przed pięciu laty. Wcześniej jeszcze będąc w opozycji mówiliśmy wielokrotnie o tym, że zakopianka musi być drogą bezpieczną. Dzisiaj nasze działania mają na celu właśnie poprawę bezpieczeństwa na polskich drogach, a zakopianką rocznie przejeżdża kilkanaście milionów samochodów. Spełniamy marzenia milionów Polaków. To będzie bezpieczne skrzyżowanie, wolne od wypadków, bo polskie drogi muszą być bezpieczne – mówił minister Andrzej Adamczyk podczas środowej konferencji prasowej w Jaworniku.*

Nowy bezkolizyjny węzeł ma powstać w miejscu skrzyżowania drogi krajowej nr 7 (zakopianka) z drogą wojewódzką nr 955 w miejscowości Jawornik. Ze względu na duże natężenie ruchu panujące na odcinku zakopianki pomiędzy Krakowem, a Myślenicami (według danych z 2015 roku wynosi około 33 tysięcy samochodów na dobę) jest to jedno z najbardziej niebezpiecznych miejsc zarówno dla użytkowników zakopianki, jak również pojazdów włączających się do ruchu. W najbliższej okolicy znajduje się też Strefa Aktywności Gospodarczej Jawornik – Polanka, w której pracuje około 700 osób, a w godzinach szczytu zarówno pracownicy jak i firmy transportowe mają problem z wyjazdem ze strefy ekonomicznej. Inwestycja obejmie swym zakresem budowę dwupoziomowego węzła drogowego. Powstaną łącznice, dobudowane zostaną pasy włączeń i wyłączeń po obu stronach zakopianki, przebudowany będzie odcinek drogi wojewódzkiej i drogi zapewniające komunikację lokalną. W obrębie węzła powstaną dwa ronda, wiadukt, ekrany akustyczne, mur oporowy, ścieżka rowerowa i przepust pod zakopianką. Oprócz tego przebudowane zostaną istniejące sieci infrastruktury technicznej i powstaną nowe kanały technologiczne. Wysokość finansowania tej inwestycji opiewa na kwotę 73,2 mln zł. Przygotowanie dokumentacji wraz z uzyskaniem niezbędnych uzgodnień i ZRID przewidywane jest na lata 2020-2023, natomiast roboty budowlane na lata 2024-2025.



PREZYDENT ANDRZEJ DUDA PONOWNIE W MYŚLENICACH

Prezydent Andrzej Duda odwiedził Myślenice wizytując miejsca zniszczone podczas ostatniej powodzi przez rzekę Rabę. Żywił zniszczoną infrastrukturę drogową i sportowo-rekreacyjną na terenie Zarabia. Prezydent w obecności burmistrza Jarosława Szlachetki oraz lokalnych samorządowców oglądał straty spowodowane przez ulewę, rozmawiał także z mieszkańcami Myślenic oraz strażakami, którzy usuwali skutki powodzi. Oprócz wizyty na myślenickim Zarabiu, Prezydent w ostatnich dniach odwiedził także inne miejscowości, które ucierpiały wskutek weekendowych opadów deszczu. Andrzej Duda był między innymi w: Pcimiu, Wiśniowej, Raciechowicach i Łapanowie. To kolejna wizyta Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Myślenicach, wcześniej spotkał się z mieszkańcami na Rynku w maju 2019 roku.

- To dla nas ważne, że Pan Prezydent kończąc swoją wizytę w naszym regionie zdecydował się zobaczyć także zniszczenia powodziowe na Zarabiu. Tak zwany „Górny Jaz” pod względem turystycznym cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców oraz naszych gości. Niestety rzeka Raba nie jest łaskawa wobec tego miejsca, które przy większych ulewach ulega zniszczeniu – mówi burmistrz Jarosław Szlachetka, który oprowadzał Prezydenta Andrzeja Dudę po Zarabiu, przedstawiając skutki powodzi. - Powódź tym razem na szczęście oszczędziła naszym mieszkańcom i wszystkich podtopień na terenie Gminy Myślenice gospodarstw domowych jest może kilka. Niestety wiele zniszczeń dotyczy gminnych dróg, przepustów, rowów, urządzeń kanalizacyjnych, czy tak jak tutaj infrastruktury sportowo-rekreacyjnej. Po dokładnym oszacowaniu szkód czeka nas odbudowa zniszczonej infrastruktury. Już dzisiaj mogę powiedzieć, że możemy mówić o kwocie oscylującej w granicach 10 mln zł – dodał burmistrz.

Podczas wizyty na myślenickim Zarabiu Prezydentowi Andrzejowi Dudzie towarzyszyli: posłanka Parlamentu Europejskiego Beata Szydło, wojewoda małopolski Piotr Ćwik, minister Paweł Mucha, a także reprezentujący ziemię myślenicką poseł na Sejm RP Władysław Kurowski i radny Sejmiku Województwa Małopolskiego Robert Bylica. *- Dziękuję raz jeszcze Panu Prezydentowi Andrzejowi Dudzie za obecność na myślenickim Zarabiu, ale także w innych miejscowościach w naszym regionie tuż po przejściu fali powodziowej. To jasny i konkretny dowód na to, że jest Pan Prezydentem, któremu bliskie są ludzkie sprawy. Dziękujemy – powiedział wójt gminy.*

23 czerwca przypadała 80. rocznica „Czarnej Niedzieli” w Myślenicach. W imieniu Prezydenta Andrzeja Dudy wieniec pod tablicą pamiątkową wmurowaną w ścianę budynku Policji w Myślenicach złożył minister Paweł Mucha.

FUNDUSZ INICJATYW SAMORZĄDOWYCH: PONAD 5,5 MLN ZŁ DLA GMINY MYŚLENICE

Samorzady z całej Polski zyskają łącznie 6 miliardów złotych z Funduszu Covid-19 na dopłaty do inwestycji lokalnych w ramach rządowego programu - Funduszu Inwestycji Samorządowych - który zainicjował niedawno prezydent Andrzej Duda.

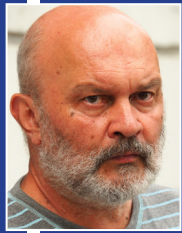
W skali całego powiatu myślenickiego rekordowe dofinansowanie otrzyma Miasto i Gmina Myślenice, o czym poinformował podczas konferencji prasowej na myślenickim Rynku poseł na Sejm RP Władysław Kurowski. Rządowe dotacje trafią także do wszystkich pozostałych gmin z naszego regionu oraz do Starostwa Powiatowego. Pieniądze od rządu będzie można wykorzystać na bliskie ludziom inwestycje, np: szkoły, przedszkola, wodociągi, szpitale czy

domy pomocy społecznej, a także inne działania podejmowane w naszych małych Ojczyznach. Dostęp do wielkiego rządowego programu wsparcia inwestycji otrzymały wszystkie gminy i powiaty w naszym kraju. Fundusz odgrywa rolę tarczy antykrzysowej dla samorządów. Gmina Myślenice otrzymała kwotę 5 518 743 złotych dofinansowania z Funduszu Inwestycji Samorządowych. Podczas konferencji poseł Władysław Kurowski w obecności radnego Sejmiku Województwa Małopolskiego Roberta Bylicy przekazał symboliczny czek na ręce burmistrza Myślenic Jarosława Szlachetki, sekretarza Gminy Myślenice Roberta Pitali oraz skarbnik Gminy Myślenice Anity Kurdziel.

- To dobre informacje dla mieszkańców naszej gminy oraz konkretny zastrzyk finansowy, który zgod-

nie z założeniami Funduszu Inicjatyw Samorządowych możemy przekazać na dowolny cel. Te środki zapewnią nam wkład własny do inwestycji potrzebnych do realizacji zarówno mieszkańcom Myślenic jak i terenów wiejskich w Gminie Myślenice. Myślę, że część pozyskanych środków przeznaczymy na budowę chodników, Przedszkola Samorządowego w Jaworniku, czy też na inne inwestycje w szkołach, czy przedszkolach. Cieszę się, że to kwota rekordowa w skali całego powiatu i wspólnie z radnymi klubu Prawa i Sprawiedliwości zastanowimy się na co konkretnie te środki przeznaczyć, tak, aby mogły poprawić standard życia mieszkańców i były jednocześnie koleją zamachem dla rozruszania gospodarki, co jest głównym celem rządowego programu – dodał burmistrz.

POLECAM:



jurek fedirko w orszaku bogini miłości

foto:maciej holuj

Charyty. Trzy. W Grecji. W Rzymie nazwą je Gracjami. Dzień i noc w orszaku Afrodyty, bogini miłości. Wdzięk. Piękno. Radość. Tak je widzimy. Tak nimi się zachwycamy. Chcemy, potrzebujemy, pragniemy. By były. Z nami. Dla nas. W nas. Te nasze pragnienia najlepiej zapisał Święty Paweł w I Liście do Koryntian (1 Kor, 13,13): „tak więc trwają wiara, nadzieja i miłość – te trzy: z nich największa jest miłość”. Była. Jest. Będzie. Miłość. One – Charyty są dla niej. Są codziennością, conocnością miłości. Zanim ubiorą Afrodytę, tuż po jutrzence – ubierają się. Zwiewnie. Od razu do tańca. Miłość jest ciągłym ruchem. Nieustającym. W krokach tanecznych uczuciem. W tysiącach emocji. Mieni ciało, mieni duszę, mieni świat. Miłość zawsze. Jest. Charyty są drózkami. Szlakują miłość. Są nie tylko druhami orszaku weselnego. Trzy. Aglaja – „Promienna”. Symbolizuje splendor towarzyski. Eufrozyna – „Rozumna” – wesołość towarzyską. Taleja - „Kwitnąca” – kwitnące życie. Wdzięk. Piękno. Radość. Są – może cię to zaskoczy Drogi Czytelniku – także patronkami sztuk pięknych i rzemiosła. . . . i rzemiosła. Rzeźba jest rzemiosłem. Rękodzięłem. Żmudnym. Twórczym. Jest sztuką. Jak miłość. Są te Charyty (te Gracje) w rękach czułych Janusza Wątor. Jego. Rzeźbiarza po zakopiańskim „Kenarze”. Po rzeźbie na ASP w Warszawie. Janusz Wątor jest rzeźbiarzem miłości. Tajemniczej, erotycznej, zwiewnej. W nieustającym ruchu nie do zatrzymania. Patrzymy i zachwycamy się. Rzeźba, tak jak miłość, ma swoją przestrzeń. Ma swój czas. Jak z bryły uzyskać ulotność. Jak materię zaprząć do ruchu. Nadać jej piękno. Zrobić to może głowa myśl wyobraźnia uruchamiając dłoń. Ręce stworzą przestrzeń ruchu. Emocjonalną. Taneczną. Wirującą. Unoszącą do lotu. Kobięce boginie miłości są odwiecznym tematem sztuki i życia. Naszego ludzkiego trwania. Mamy je w sobie. Skrzętnie chronimy. Cieszymy się gdy je zobaczymy. Artysta je – Charyty/Gracje – nam uosabia. Swoją wybitną sztuką. Mienimy się nimi. Mienimy się z nimi. Jak one zaczynamy tańczyć. I w dzień. I w noc. Codziennie. Conocnie. Miłość jest dniem nocą dobą . . . Zawsze jest. Zachwyam się miłością Janusza. Zachwyam się jego rzeźbiarską sztuką. Mistrzostwem. Każdego kochającego ręce dłonie palce czule tulą, pieczą. Ta miłość jest pieczą. Pięknem. Rzeźby z dotyku miłości.

zdjęcie górne - „dzień”, zdjęcie dolne - „noc”



nowe logo i nowa nazwa GOKiS-u w Tokarni

Już nie GOKiS, ale KCO

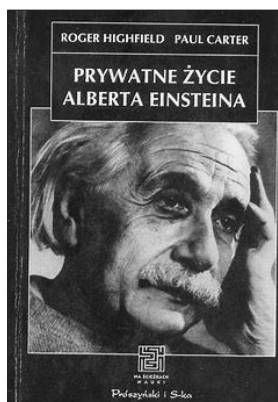


Kliszczackie Centrum Kultury

GMINNY OŚRODEK KULTURY I SPORTU W TOKARNI ZMIENIŁ NAZWĘ ORAZ SWOJE DOTYCHCZASOWE LOGO. O TO DLACZEGO TAK SIĘ STAŁO ZAPYTAŁIŚMY DYREKTORA TEJ PLACÓWKI BARTŁOMIEJA DYRCZA: *Kliszczackie Centrum Kultury przejęło dotychczasową rolę GOKiS. Do zmiany nazwy doszło po odłączeniu budżetu sportu od kultury i nadaniu nowego statutu jednostce 18 maja 2020 roku podczas sesji Rady Gminy Tokarnia. GOKiS w Tokarni działał od 1973 roku, a w 1994 zmieniono statut i dodano ośrodkowi obowiązki patronatu nad sportem. Teraz to się zmieniło. W związku ze zmianą nazwy zmieniliśmy także nasze logo (patrz zdjęcie – przyp. autora). Kliszczacy to grupa etnograficzna z tradycjami. Nowa nazwa ma pomóc zbudować jeszcze lepszy, niż dotychczas, wizerunek naszego regionu, zwiększyć świadomość i dumę przynależności mieszkańców do niego. Wraz z pracownikami pragniemy wykorzystać moment zmiany i uaktualnienia statutu i po ponad ćwierćwieczu przywrócić rolę samorządowej instytucji kultury, której podstawowym celem jest prowadzenie działalności kulturalnej, a nie sportowej. Zmiany dokonują się powoli i wymagają nieustannej pracy. 5 czerwca 2020 roku mocy prawnej nabrał nasz nowy statut. Zachowując tradycję i łączyąc ją z nowoczesnością odświeżyliśmy znak – (KCK) Kliszczackie Centrum Kultury. Nasza strona www dostępna jest pod adresem: kliszczackiecentrumkultury.manifo.com*

foto:maciej holuj

Kiedy 29 maja 1919 roku podczas całkowitego zaćmienia Słońca na Wyspie Książęcej w zachodniego wybrzeża Afryki angielski astrofizyk Arthur Eddington dokonał pomiaru odchylenia toru światła pochodzącego z gwiazdy znajdującej się za Słońcem i przechodzącego obok niego – udręczony wojną świat znów mógł uwierzyć w tryumf rozumu nad absurdem barbarzyństwa. Teoria względności Einsteina została naukowo potwierdzona! Choć mało kto rozumiał, czego tak naprawdę dotyczyła, sensacyjne doniesienia gazet o zakrzywionym świetle na niebie, obalonych ideach Newtona i rewolucji w nauce spowodowały, że ludzkość zachłysnęła się perspektywą odkrytego na nowo porządku wszechświata. Pełen wdzięku czterdziestoletni wtedy mężczyzna z rozwichrzoną fryzurą stał się natychmiast bożyszczem tłumu, ulubieńcem dziennikarzy, mędrcem i niekwestionowanym autorytetem w każdej dziedzinie. Córka lorda Haldane, który przyjmował Einsteina w londyńskim Palladium, zemdlła przy powitaniu; podczas podróży do Genewy otoczył go tłum młodych dziewcząt, z których jedna chciała odciąć kosmyk włosów geniusza. Wyidealizowany obraz uczonego nazywanego „świętym XX wieku” trwał niezmiennie także po jego śmierci przez ponad trzydzieści lat. Strażnicy reputacji Einsteina strzegli jej do tego stopnia, że zagrozili drogą sądową nawet jego synowi w przypadku ujawnienia jakichkolwiek szczegółów z prywatnego życia ojca. Ostateczne zniesienie cenzury dokonało się pod koniec lat 80. XX wieku po opublikowaniu przez wnuczkę naukowca listów między dziadkiem, a jego pierwszą żoną Milevą Marić. Nieznana wcześniej rodzinna korespondencja posłużyła jako główne źródło biografii autorstwa Highfield'a i Carter'a i wywołała prawdziwe poruszenie w środowisku nauki. Wspomniany tryumf Einsteina w 1919 roku zbiegł się z zawarciem przez niego drugiego małżeństwa z kuzynką Elzą. Pełniła ona bardziej rolę matki, prowadząc zatopionego w myślach dużego chłopca przez niedogodności życia codziennego. Przymykała też oczy na jego wybujałą potrzebę niezależności. Ponieważ małżeństwo przypadło na czas wielkiego rozgłosu (Nagrodę Nobla Einstein otrzymał w 1922 roku), prawie zapomniano o pierwszej rodzinie noblisty, a pasierbice mylono z jego własnymi dziećmi. Mileva, pochodząca z Wojwodiny Serbka, poznała Alberta na wydziale Szwajcarskiej Politechniki Związko-



wej w Zurychu, gdzie w 1896 roku była jedyną studiującą tam kobietą. Niezwykle zdolna, o bardzo szerokich zainteresowaniach stała się intelektualną partnerką i powiernicą utalentowanego fizyka. Oprócz pasji naukowej dzieliła z nim zamiłowanie do muzyki. Przypisywano jej bardzo duży udział w pracy nad teorią względności. Towarzyszyła Einsteinowi od czasu studiów, znosząc wyjątkową awersję i wrogość wobec siebie jego matki. Gdy w 1901 roku urodziła córkę, znalazła azyl u swych rodziców w Serbii. Albert w tym okresie starał się o stałe zajęcie w Zurychu i kontaktował się z Milevą wyłącznie drogą korespondencyjną. Nigdy nie widział Lieserl. Półtoraroczna dziewczynka została prawdopodobnie oddana do adopcji i ślad po niej zaginął. Małżeństwo, które zawarli w 1903 roku dzięki zgodzie umierającego ojca Einsteina, przerwało wprawdzie pasmo zgrzytów Milevy, nie zatarło jednak wcześniejszych doświadczeń. Synowie Einsteina (w 1904 roku urodził się Hans Albert, a w 1910 – Eduard) dorastali w atmosferze ostrego konfliktu między rodzicami. On odnosił coraz większe sukcesy, ona, w poczuciu całkowitego osamotnienia musiała mierzyć się z narastającymi problemami. Koniec końców Mileva przyplącała związek z Einsteinem załamaniami nerwowymi, zaprzepaściła też całkowicie swe naukowe ambicje. Po rozwodzie pozostała z synami w Szwajcarii. Einstein przebywał w Berlinie, dużo podróżował, a w 1933 roku wyemigrował na stałe do USA. Jednak losy obojga spletały się wciąż, głównie z uwagi na dzieci. Największym nieszczęściem okazała się choroba Eduarda, któremu od dzieciństwa przypisywano odziedziczoną iskrę geniuszu. Po rozpoczęciu studiów medycznych w 1930 roku, najprawdopodobniej wskutek uczu-

ciowego zawodu, wpadł w depresję. Wkrótce zdiagnozowano u niego schizofrenię i od tego czasu, z przerwami, był do końca życia pacjentem kliniki dla umysłowo chorych w Burghoeltzli w Zurychu. Einstein, po opuszczeniu Niemiec, zerwał z nim całkowicie kontakt. Starszy syn, mimo długotrwałej wrogości wobec ojca, unormował z nim stosunki jako dorosły człowiek. W latach 40. także przeniósł się z rodziną do Ameryki, gdzie pracował jako uznany naukowiec i sławny specjalista w dziedzinie hydrotechniki. Ani Hansowi Albertowi, ani Eduardowi nie udało się nawiązać żadnej trwalszej więzi z ojcem, mimo że zdawali sobie sprawę z miłości, jaką do nich żywił. Miłość ta była silna, ale na dystans. „Z chwilą, gdy ktoś chciał nawiązać z nim bliższy kontakt, zostawał odepchnięty. Z miejsca wyłączał swoje emocje, tak jak gdyby zakręcał kran” – pisał o ojcu Hans Albert. Uczucia Einsteina nigdy nie podążały prostymi drogami. Trwający przez całe życie ambiwalentny stosunek do matki przypisywano odrzuceniu, jakiego doświadczył po porodzie (matka nie chciała patrzeć na jego dużą głowę). Ukryta głęboko psychiczna bariera nakazywała mu dystansować się emocjonalnie od ludzi. Chwalił się przyjacielowi, że nie ma osoby, której śmierć mogłaby go poruszyć. Od początku kariery akcentował, że zgłębianie tajemnic nauki jest dla niego ucieczką w „sferę ponadindywidualną”. „To najlepszy i w samej rzeczy jedyny sposób, w jaki możemy się uniezależnić od naszego człowieczego losu i innych ludzi” – pisał w jednym z listów. Skłonność do poszukiwania towarzystwa kobiet – uchodził wręcz za rozpustnika – była połączona z pogardą dla ich intelektu i osobowości graniczącą z mizoginizmem. Miał bardzo okrutną cechę - tym, którzy go kochali, odwzajemniał się, raniąc dotkliwie ich uczucia. Ten wizjoner w sferze intelektualnej okazał się absolutnie krótkowzroczny w sferze uczuciowej (dziś mówi się o autyzmie Einsteina).

Zrzuńowało to życie bliskim mu ludziom. Na miesiąc przed swą śmiercią w 1955 roku napisał w hołdzie najlepszemu przyjacielowi Michel'owi Besso wymowne słowa: „Najbardziej podziwiałem w nim to, że udało mu się przeżyć tyle lat z jedną kobietą nie tylko w pokoju, ale i w pełnej harmonii – przedsięwzięcie, w którym dwukrotnie doznałem sromotnej porażki”. ROGER HIGHFIELD, PAUL CARTER: PRYWATNE ŻYCIE ALBERTA EINSTEINA; PRÓSZYŃSKI I S-KA, WARSZAWA 1995, 415 s.



poznajmy się: JOLANTA CZERNECKA absolwentka Wydziału Malarstwa krakowskiej ASP

imię - Jolanta, nazwisko - Czernecka, urodzona - w Polsce w zeszłym tysiącleciu w czasach pierwszych lotów w kosmos, miejsce zamieszkania - czasem Kraków, czasem Myślenice, wykształcenie - Akademia Sztuk Pięknych, Wydział Malarstwa, zawód wyuczony i wykonywany - wyuczony? to brzmi dziwnie - magister sztuki, pracuję jako grafik komputerowy, hobby - jeśli artysta to hobbysta to, oprócz grafiki komputerowej, fotografia i malarstwo, ulubiona potrawa - z dań najbardziej lubię naleśniki ze szpinakiem, ulubiony owoc - mango, ulubiony aktor - Meryl Streep, ulubiony kolor - biały, ulubiona dyscyplina sportu - pływanie, ulubione zwierzę - pies, ulubiony polityk - Mahatma Gandhi, ulubione zajęcie - fotografowanie, malowanie, ulubiony pisarz - Antoine de Saint-Exupéry, kraj, który chciałabym zobaczyć - w obecnej sytuacji - Polska, w wolnych chwilach najchętniej - fotografuję, maluję, jeżdżę samochodem marki - nie posiadam samochodu, używam kosmetyków firmy - Nivea, używam telefonu marki - Samsung, gdybym wygrała milion, moim pierwszym zakupem byłby - dobry sprzęt fotograficzny, moją mocną stroną jest - cierpliwość, do swoich słabości zaliczam - miłość do ... semnika, w mojej pracy najważniejsze jest - skupienie, nigdy nie przykładam większej wagi do - pogody - zawsze jest dobra, nie lubię, kiedy - ktoś nie panuje nad sobą, mój podziw budzi - pogoda ducha ludzi terminalnie chorych, i tych którzy w życiu dużo wycierpieli, u innych najbardziej cenię sobie - lojalność, mało kto wie o tym, że - każdy z nas jest cudem, największe wrażenie robi na mnie - dzieło Stworzenia, nawyk, z którym muszę walczyć, to - picie kawy, ale na razie nie chcę z tym walczyć, największym moim osiągnięciem życiowym jest - myślę że to coś jeszcze przede mną, kiedy idę na spacer, to najchętniej - fotografuję, gdybym mogła, zmieniłabym w swoim otoczeniu - zwiększyłabym ilość tlenu na każdego mieszkańca w miesiącach grzewczych, marzę o tym, aby - mieć dużą pracownię i dużo czasu na malowanie.

foto: maciej holuj



Ja, organista ^(MH) ...

PARAFIANIE MYŚLENICKIEJ PARAFII POD WEZWANIEM ŚWIĘTEGO BRATA ALBERTA UCZĘSZCZAJĄCY NA MSZE DO KOŚCIOŁA NA OSIEDLU TYSIĄCLECIA DOSKONAŁE ZNAJĄ CHARAKTERYSTYCZNY GŁOS WOJCIECHA ŻĄDŁY. TRUDNO SIĘ DZIWIĆ. WOJCIECH ŻĄDŁO PEŁNI W TYM KOŚCIELE ROLĘ ORGANISTY. OD 21 LAT ZRESZTĄ.

- To niejako tradycja w mojej rodzinie. Tata był długoletnim kościelnym w kościele pod wezwaniem Narodzenia NMP w Myślenicach, dorastałem zatem w tej atmosferze – wspomina Wojciech. - Kiedy ksiądz proboszcz Adam Pawicki zaproponował mi rolę organisty przyjąłem ją. Początkowo miałem pracować przez rok tytułem próby. Ale ugrzęzłem. Na razie na 21 lat. Ale myślę, że to nie koniec mojej przygody z tym zawodem. Podejmując pracę doskonale wiedziałem czym pachnie. Wszystkie niedziele i święta zajęte, żadnych planów na wypadki rodzinne czy sobotnie imprezy. Moja decyzja była jednak świadoma i muszę powiedzieć, że dzisiaj ani trochę nie żałuję jej podjęcia.

Wojciech nie jest organistą z przypadku. Ukończył bowiem kielecką WSP na Wydziale Muzycznym, przez kilka lat uczył muzyki w jednej z myślenickich szkół podstawowych. - W pracy organisty, wbrew pozorom, talenty wokalne – muzyczne nie są najważniejsze, ważniejsza jest raczej umiejętność zachęcenia wiernych do wspólnego śpiewu, pociągnięcia ich za sobą. Akurat parafia na Górnym Przedmieściu ma szczęście do wiernych, którzy bardzo lubią śpiewać, a przecież kto śpiewa podczas mszy, ten modli się podwójnie – twierdzi Wojciech Żądło. O dziwo muzyka organowa nie jest tym gatunkiem, którego Wojciech słucha najchętniej. - Uwielbiam

jazz, i to ten trudniejszy, firmowany nazwiskami takich muzyków jak Herbie Huncock czy Miles Davis. Cztery lata temu Wojciech Żądło zrealizował swoje młodzieńcze marzenia i wspólnie z grupą przyjaciół założył, jedyny jak na razie w Myślenicach, kabaret „Kabaret czyli show”. - Jeszcze jako uczeń myślenickiego LO brałem udział w projekcie kabaretowym, potem podczas studiów w Kielcach poznałem Bronka Opatkę, słynnego odtwórcę postaci Genowefy Pigwy. Marzenie o powołaniu do życia kabaretu dojrzało we mnie do momentu, w którym spotkałem na swojej drodze tak wspaniałych ludzi jak: Janusz Mikołajczyk, Michał Kraskowski, Urszula Szpakiewicz, dzisiaj Węgrzyn i Kasia Kubiczek. Wspólnie stworzyliśmy działający do dziś „Kabaret czyli show”.

Wojtek Żądło jest jednym z pięciu filarów kabaretu. Śpiewa, gra, deklamuje. Wspólnie z pozostałymi członkami formacji przygotował już ponad 20

programów. Do niedawna „Kabaret czyli show” występował w jednym z myślenickich lokali, obecnie przeniósł się w progi restauracji „Siedem Smaków” na Zarabiu. - Małgosia i Maciej Szostakowie przyjęli nas bardzo ciepło pod swój dach, jesteśmy im za to bardzo wdzięczni. Przygotowaliśmy nowy program, ale pandemia pokrzyżowała nam szyki. Teraz z wielką niecierpliwością czekamy na lepsze czasy, aby zaprezentować go naszej publiczności.

Na pytanie czy kabaret jest odskocznią od pracy, Wojtek odpowiada, że nie, bo praca organisty nie męczy go, a wręcz odwrotnie, jest źródłem niekończącej się satysfakcji i przyjemności. Czym zatem w jego życiu jest kabaret? - Pasją – odpowiada krótko. A mnie ta odpowiedź całkowicie satysfakcjonuje.



foto: maciej holuj



Targi w sieci

JEDNYM Z WYDARZEŃ TEGOROCZNEJ OGÓLNOPOLSKIEJ INAUGURACJI EUROPEJSKICH DNI DZIEDZICTWA 2020 BĘDĄ MAŁOPOLSKIE TARGI KSIĄŻKI – „DZIEDZICTWO ZAPISANE LOKALNIE”.

Celem wydarzenia jest przybliżenie szerokiej publiczności ostatnich (opublikowanych w latach 2015-2020) małopolskich pozycji wydawniczych, których tematyką jest szeroko pojęte dziedzictwo widziane z perspektywy lokalnej: dziedzictwo zapisane oddolnie tj. przede wszystkim z inicjatywy i przez przedstawicieli społeczności lokalnych – bezpośrednich depozytariuszy dziedzictwa. Założeniem organizatorek wydarzenia jest chęć wyjścia poza dyskurs publikacji naukowych lub popularnonaukowych, ale tworzonych w większości przez specjalistów, ekspertów reprezentujących różne dziedziny wiedzy. Wyznając ideę partycypacyjnych podejść do dziedzictwa, według których wszyscy jesteśmy depozytariuszami dziedzictwa (dziedzictwo w działaniu) pragniemy zaprezentować publikacje tworzone przez praktyków działających w swoich własnych regionach: regionalistów, lokalnych li-

derów, pracowników lokalnych instytucji kultury, twórców, dokumentalistów, archiwistów, animatorów, członków lokalnych organizacji i stowarzyszeń, kolekcjonerów, pasjonatów, zwykłych - niezwykłych mieszkańców. Bardzo często są to przedsięwzięcia tworzone własnym sumptem jako działania prawdziwie obywatelskie. Nie łatwo znaleźć je na półkach księgarni, a przecież to one – obok głównego nurtu bibliografii tzw. fachowej – są wyrazem świadomości i odpowiedzialności za dziedzictwo najbliższe. Ponadto zależy nam na podkreśleniu różnorodności kulturowej dziedzictwa Małopolski dlatego chcemy aby na targach znalazły miejsce również te pozycje, które traktują o dziedzictwie wspólnot mniejszościowych (narodowych, etnicznych, religijnych). W związku z sytuacją w jakiej się obecnie znajdujemy, targi przeniosą się w większości do Internetu i przyjmą formę rozmów o książkach z ich autorami, których zapytamy, jaka była ich droga do własnego dziedzictwa zapisanego lokalnie.

O dziedzictwie blisko nas/mnie/moim/naszym dziedzictwie, czyli tym, które nas najbardziej dotyczy.

Gorąco zapraszamy!

Pomysłodawczyniami i organizatorkami wydarzenia są Agnieszka Wargowska - Dudek i dr Joanna Dziadowiec - Greganic z myślenickiej Fundacji Sztuki, Przygody i Przyjemności ARTS – jednego ze współorganizatorów tegorocznej ogólnopolskiej inauguracji EDD.

Serdecznie zapraszamy do zaprezentowania swoich pozycji wydawniczych na wirtualnych targach, które będą miały formę przeglądu, a nie rankingu. Czekamy zarówno na książki, albumy, tematyczne katalogi, pamiątkowe kroniki, pamiętniki, tomiki poezji, jak i wszelkie inne formy, które często pozostają w cieniu tzw. głównego (akademickiego, eksperckiego) nurtu dziedzictwa. Ich inicjatorzy, twórcy, autorzy to prawdziwi lokalni bohaterowie dziedzictwa! Prosimy o zgłaszanie propozycji tytułów (zarówno swoich, jak i godnych według Państwa polecenia) bezpośrednio do organizatorek (namiary patrz poniżej).

Skontaktuj się z organizatorami: a.wargowska-dudek@arts-fun.pl, j.dziadowiec-greganic@arts-fun.pl, <https://arts-fun.pl/>

popowodziowe reminiscencje

Deszcze niespokojne potargały sad. A także, niestety, przy okazji, niektóre tereny powiatu myślenickiego. Powódź spowodowała, że wiele gmin ucierpiało. Podtopione gospodarstwa domowe, pozrywane mostki, podmyte drogi. Najbardziej

poszkodowane okazały się gminy: Raciechowice, Wiśniowa i Pcim. Na drodze powiatowej wiodącej z Raciechowic do Szczyrzyca nastąpiło tąpnięcie. Droga została podmyta i na przestrzeni kilkudziesięciu metrów całkowicie zdewastowana. Krajo-

braz jak po bitwie. Tony naniesionego żwiru, pokierszowany asfalt, ciągnące się przez kilkadziesiąt metrów wyrobisko. Na samym środku pożogi kapliczka. Nietknięta, zwycięska, obojętna żywiolom. I jak tu nie wierzyć w Opatrzność Boską?

foto: maciej holuj



SEDNO: ROK SZKOLNY ZA NAMI. JAK PRZEZ OSTATNIE MIESIĄCE RADZIŁA SOBIE KIEROWANA PRZEZ PANIĄ SZKOŁĄ? CZY UCZNIOWIE SZKOŁY MUZYCZNEJ SĄ W STANIE UCZYĆ SIĘ ZDALNIE?

BEATA MIĘTKA: Ostatnie miesiące były wyjątkowo intensywne, wymagały podjęcia natychmiastowych decyzji dotyczących bezpiecznego i efektywnego nauczania na odległość. Bardzo ważne było dla nas spojrzenie na Szkołę nie tylko przez pryzmat edukacyjny, ale wejrzenie w sytuację rodzinną i warunki do nauki naszych uczniów. Za to bardzo dziękujemy rodzicom, którzy pozwolili nam być poniekąd częścią ich życia rodzinnego. Za zaufanie, jak również pomoc i zrozumienie wzajemne dla tej wyjątkowej sytuacji nauki na odległość z wykorzystaniem technik komunikacyjnych i informatycznych, jakich dotąd nie używaliśmy na taką skalę. Uważam, że nauczyciele, uczniowie i ich rodzice bardzo dobrze poradzi sobie z przejściem na nauczanie zdalne, pomimo trudności na początku. Istotną przeszkodą był słaby zasięg Internetu, zrywanie połączeń, a przede wszystkim zniekształcony obraz i dźwięk, które są podstawą w nauczaniu w szkole muzycznej. Już od 12 marca, kiedy zajęcia w szkole zostały zawieszono, nasi nauczyciele kontaktowali się regularnie ze swoimi uczniami i szukali sposobów na prowadzenie zajęć. U uruchomiłam również dyżury w formie wideo konferencji, tzw. „Spotkania na Teamsach”, w ramach których udzielałam wsparcia zarówno nauczycielom, jak i uczniom i ich rodzicom.

Pół roku temu Szkoła Muzyczna w Czaławiu obchodziła jubileusz dziesięciolecia istnienia. Jak ocenia Pani tę dekadę?

Był to dla mnie osobiście piękny okres, bardzo twórczy i rozwojowy. Otwarta na kulturę postawa lokalnego społeczeństwa oraz władz pozwoliła otworzyć pierwszą taką placówkę artystyczną na terenie wiejskiej gminy. Szkoła Muzyczna w Czaławiu od początku została przyjęta w środowisku bardzo przychylnie i życzliwie. Po tych dziesięciu latach rodzice dostrzegli wpływ szkoły muzycznej na swoje dzieci, który przejawia się w różnych aspektach życia, takich jak rozwój osobisty, kształtowanie osobowości, uwrażliwienie na piękno. Umiejętności zdobyte w szkole muzycznej oddziałują niewątpliwie na środowisko lokalne. Dzieci biorą udział w uroczystościach szkolnych, kościelnych i różnych imprezach kulturalnych na terenie gminy, powiatu i województwa. Dzięki kształceniu w szkole artystycznej stają się bardziej otwarte na kontakty z innymi. Są odważne i samodzielne, szlifując swój warsztat muzyczny i pogłębiając wiedzę potwierdzają swoje umiejętności w różnych konkursach wokalnych i instrumentalnych.

Co Pani zdaniem przez te dziesięć lat było największym sukcesem szkoły?

Sukcesem i osiągnięciem są według mnie wszyscy zadowoleni absolwenci i uczniowie, blisko 1000 młodych ludzi, którzy pobierali naukę w naszej Szkole. Życzliwość i wdzięczność rodziców i społeczeństwa, które widzi tyle pozytywnych aspektów w kształceniu muzycznym swoich dzieci napawa mnie ogromną radością. Oczywiście również bardzo się cieszę i jestem dumna z licznych osiągnięć naszych uczniów i nauczycieli w konkursach regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych. Potwierdzają one wysokie kwalifikacje nauczycieli i ogrom zaangażowania w rozwój swoich podopiecznych.

A jaki jest osobisty sukces Pani, jako dyrektorki? Za swój osobisty sukces uważam przyjaźń z wybitny-

BEATA MIĘTKA:

Sukces to zadowoleni absolwenci



foto: maciej holuj

BEATA MIĘTKA - od września 1990 do 2009 roku nauczyciel fortepianu, rytmiki i improwizacji w Szkole Muzycznej im. Mjr. Hieronima Henryka Baranowskiego przy Specjalnym Ośrodku Szkolno - Wychowawczym w Krakowie, w latach 2003-2005 nauczyciel rytmiki w Samorządowym Przedszkolu w Krzywaczce, od września 2009 nauczyciel fortepianu w Szkole Muzycznej I stopnia w Czaławiu. Dyrektorka tej szkoły.

mi osobowości, artystami, pedagogami, których mogę nazwać Przyjaciółmi i Ambasadorami naszej Szkoły. Są wśród nich Elżbieta i Daniel Stabrawowie (on - koncertmistrz Filharmoników Berlińskich) – wspaniali, nadzwyczajni ludzie, którzy są jednocześnie wielkimi artystami i dobrymi, ciepłymi osobami; Antoni Cofalik – znakomity pedagog i kompozytor, który jest patronem i głównym jurorem organizowanego przez nas Ogólnopolskiego Konkursu Skrzypiec i Altówki im. Antoniego Cofalika; Zespół Motion Trio – światowej sławy muzyki którzy są patronami organizowanego również przez nas Ogólnopolskiego Konkursu Akordeonowego Motion Music Festival. Organizacja tych i jeszcze innych konkursów, imprez artystycznych nie byłaby możliwa bez wspaniałej kadry nauczycielskiej i administracyjnej, na którą zawsze mogę liczyć. Dobra atmosfera w Szkole i życzliwe słowa od różnych osób na temat Szkoły Muzycznej w Czaławiu są dla mnie wyjątkową nagrodą i największym, osobistym sukcesem. **Zbliża się okres naboru do szkół, w tym także do Szkoły Muzycznej w Czaławiu. Czy już teraz może Pani powiedzieć czy będzie mniejszy z powodu epidemii?**

Zdecydowanie inaczej prowadzi się w tym roku rekrutację, bowiem wymaga ona wyjścia z sal koncertowych i szkolnych do świata wirtualnego. Sytuacja pandemiczna na świecie spowodowała też wiele zamieszania w firmach, zakładach pracy, co z kolei ma wpływ na rodziny i dzieci. Bieżące sprawy dotyczące troski o zdrowie, o bezpieczeństwo i byt materialny niewątpliwie odsunęły na bok ambicje niektórych rodziców związane z wykształceniem artystycznym swoich dzieci. Stąd zainteresowanie szkołą muzyczną jest mniejsze. Jednak głęboko wierzę w to, iż wkrótce sytuacja zacznie się stabilizować i obudzą się aspiracje w dzieciach, młodzieży i ich rodzicach na szerszy rozwój i sięganie do dóbr kulturalnych.

Dużo mówi się ostatnio na temat sytuacji nauczycieli w czasie epidemii. Jak ocenia Pani to, co dzieje się w szeroko pojętej oświacie? Czy nauczyciele mają teraz mniej pracy?

Mogę wypowiadać się głównie na temat tego, co dotyczy prowadzonej przeze mnie szkoły muzycznej i kadry tu pracującej. Stwierdzam, że nauczyciele, jak i dyrektor oraz pracownicy administracyjni, pracują dużo więcej, niż przed pandemią. Wszyscy podeszli do pracy zdalnej z bardzo dużym zaangażowaniem nie tylko w rozwój uczniów, ale także w swój własny. **Zapewne jesteście Państwo przygotowani na najgorszy scenariusz czyli dalsze nauczanie zdalne. Czy ma Pani pomysł na to, jak je usprawnić?** Mamy już sprawdzone metody pracy, które będziemy udoskonalać. Pracujemy obecnie na platformie edukacyjnej Microsoft Office 365, korzystając z aplikacji Teams, na której są prowadzone zajęcia grupowe i indywidualne. Platforma ta sprawdza się również w kontaktowaniu z rodzicami, organizowaniu zebrań, rad pedagogicznych i szkoleń. Są tam utworzone zespoły klasowe, do których należą nauczyciele i uczniowie naszej Szkoły. Tak więc jesteśmy przygotowani na scenariusz powrotu do nauczania zdalnego, lecz głęboko wierzymy w to, iż powrócimy do normalnego nauczania w szkołach najszybciej, jak to będzie możliwe. Bogatsi o te doświadczenia z nauczania na odległość będziemy chcieli wykorzystać je jak najlepiej. I to jest wizja na najbliższy rok szkolny. Połączyć wiedzę i doświadczenia z nauczania zdalnego, wykorzystać zdobyte i pogłębione umiejętności informatyczno - technologiczne i połączyć je z tradycyjną nauką w Szkole.

Alef Bet Judaizmu - Taw - Numerologia i Kabała

Numerologia, po żydowsku zwana gematrią, to system lingwistyczno - matematyczny wywodzący się z prehistorycznych, hebrajsko - greckich źródeł, a oparta na niej w dużym stopniu Kabała to – według kabalistów – nic innego, jak zrozumienie istoty WSZYSTKIEGO, co w tradycji żydowskiej zawsze oznacza wzięcie praktycznego udziału w ostatecznej naprawie wszechświata, czyli ułożenie rozrzuconych w chaosie boskiej kreacji puzzli w jak najsensowniejszy i najbardziej sprawiedliwy kształt.

Być może ta właśnie mistyczna część judaizmu, odrzucana, ignorowana i nie rozumiana przez wielu Żydów, i błędnie interpretowana przez większość nie - Żydów, kryje w sobie owo niewyczerpane źródło żydowsko - chrześcijańskich konfliktów, które przez wieki zasila wartko płynącą rzekę obopólnej niechęci. Kabała jest tak skomplikowana, że mogą ją zrozumieć tylko ci, którzy wcześniej w pełni zrozumieli Torę i Talmud, a ponieważ Talmud jest często porównywany do oceanu bez początku i końca, łatwo obliczyć, że prawdziwi kabalisci zdarzają się wyjątkowo rzadko. Zwłaszcza, jeśli wziąć pod uwagę fakt, iż żydowskie prawo uznaje 40 lat za minimalny wiek wymagany do rozpoczęcia studiów nad księgą Zohar i innymi podstawami Kabały.

Kabała to ten punkt judaizmu, w którym nauka styka się z wiarą, i w którym drogi wierzących i niewierzących rozchodzą się w przeciwnych kierunkach. Dlatego wybrałam Kabałę jako temat ostatniego odcinka mojej podróży. Ci, którzy śledzili moją interpretację Alfabetu Ognia od litery Alef są z pew-

nością gotowi na literę Taw, ostatnią dwudziestą drugą literę hebrajskiego alfabetu, a wraz z nią, są też gotowi na Kabałę. Wartość numeryczna litery Taw w żydowskiej gematrii jest najwyższa ze wszystkich hebrajskich liter i wynosi 400. Graficznie, litera Taw jest połączeniem liter Dalet i Nun, dlatego symbolizuje czasem plemię „Dan”, jedno z dwunastu plemion Izraela, które podczas „czterdziestoletniej” wędrówki po pustyni rozmontowało swój obóz jako ostatnie, dbając o to, by nic istotnego nie zostało utracone podczas każdorazowej przeprowadzki z miejsca na miejsce. Taw oznacza także Prawdę (po hebrajsku „Emet”, zapisywane trzema literami: Alef, Mem, Taw), Prawdę, rozciągającą się i ukrytą pomiędzy pierwszą (Alef), a ostatnią (Taw) literą Alfabetu Ognia.

Każda hebrajska litera ma nie tylko wartość numeryczną, ale także niezwykle bogatą i skomplikowaną symbolikę, historię, etymologię i genealogię. Żydowskie mistycy uważają, że hebrajskie litery istniały jeszcze przed powstaniem wszechświata i miały istotny udział w jego stworzeniu. Według jednej z moich ulubionych mistycznych legend Najwyższy dokonał aktu kreacji (Ma'ase Beresit), wykorzystując trzydzieści dwie tajemne drogi/sposoby/reakcje, w których odczynnikami były wszystkie dwadzieścia dwie litery Alfabetu Ognia i dziesięć Wszech-Mocy, aka boskich atrybutów władzy. Litera Jud, jako najbliższa Stwórcy (pierwsza w Tetragramie boskiego imienia) próbowała podobno wywyższyć się ponad inne litery, dlatego otrzymała najmniejszą fizyczną postać.

„Jud” przypomina swoim kształtem przecinek i jest

najmniejszą literą w hebrajskim alfabecie. Mimo to, ma ogromne znaczenie w historii żydowsko - chrześcijańskiego dialogu. W Ewangelii Mateusza (5:17-18) Jezus zaświadcza, że Przymierze Żydów z Najwyższym wciąż obowiązuje, i że każde usunięcie „Jud” z tekstu Tory jest i będzie sprzeczne z jego postanowieniem. Mt 5:17 Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo (Torę) albo Proroków (Neviim). Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Mt 5:18 Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przemienią, ani jedna „Jota” (polskie tłumaczenie litery Jud), ani jedna kreska nie zmienią się w Prawie, aż się wszystko spełni.

Ten cytat z Ewangelii Mateusza jest jednym z najchętniej i najczęściej cytowanych przez nas fragmentów Biblii. Nas, czyli ludzi biorących udział w trwającej przez wieki żydowsko - chrześcijańskiej rozmowie. Rozmowie, która być może nie skończy się nigdy.

Pytanie o to, kto jest dzisiaj i kto będzie jutro stroną w umowie gwarantującej zbawienie; czy boski kontrakt, podpisany po hebrajsku z Abrahamem i Mojżeszem, obowiązuje w Szawło - Pawłowym przekładzie na greko - chrześcijański (a później łaćski, katolicki), czy i jak można obronić jego współczesną, europejską wersję po Holokauście, i jak wiele z tego pierwotnego tekstu przedostało się do katechizmu ONR - owców maszerujących przez myślenicki Rynek; jest pytaniem, na które każdy z nas musi odpowiedzieć sam.

Mam nadzieję, że AlefBet Judaizmu i nasze co miesięczne spotkania przyczyniły się, choć trochę, do zrozumienia tego, co najważniejsze: że odpowiedzi na wszystkie dzielące nas pytania są dużo mniej ważne, niż odnajdywanie radości w SEDNIE, które nas łączy.

KONIEC

historyczne podróże MARKA STOSZKA



foto: maciej holuj

LOSY MYŚLENIC W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ NIE RÓŻNIŁY SIĘ ZASADNICZO OD LOSÓW INNYCH MIAST GALICJI. OKUPANT OD SAMEGO POCZĄTKU STARAŁ SIĘ ZASTRASZYĆ I PODPORZĄDKOWAĆ SOBIE ICH LOKALNĄ SPOŁECZNOŚĆ ELIMINUJĄC NIEJ TO CO NAJLEPSZE, CZYLI LUDZI, KTÓRZY BYLI LOKALNYMI AUTORYTETAMI. TAKA WŁAŚNIE SYTUACJA MIAŁA MIEJSCE W MYŚLENICACH. Akcja została szczegółowo przez Niemców zaplanowana. Już 22 czerwca 1940 roku dała się zauważyć wzmożoną aktywność żołnierzy niemieckich w mieście. W okolicach godziny 23.30 został zdetonowany ładunek hukowy w pomieszczeniu pocztowym (dzisiejszy budynek policji). Prowokacja posłużyła jako powód pierwszych masowych aresztowań w mieście.

Już wcześniej, przed przeprowadzoną prowokacją, Niemcy sporządzili listę nazwisk 10-ciu myśleniczian, informując ich że zostali wyznaczeni jako zakładnicy, „celem odparcia aktów sabotażu”. Meldowali się oni regularnie w biurze okupacyjnego burmistrza. 23 czerwca dziesiątka zakładników została aresztowana. Po prowokacji, rano, dokonano kolejnych aresztowań dodatkowych 25 osób. Aresztowani zostali przewiezieni spod myślenickiej poczty do krakowskiego więzienia Montelupich. Poinformowano ich, że jeżeli nie znajdzie się sprawca zamachu, zostaną rozstrzelani. Tak naprawdę był to wyrok śmierci. W gronie aresztowanych znaleźli się: Emil Bicz, Tadeusz Bursztyn, Antoni Burtan – zakładnik, Kazimierz Burtan, Roman Czepiel, Adam Dutkiewicz, Kazimierz Dutkiewicz, Józef Fijał, Wincenty Frączek – zakładnik, Jan Gębicki, Marian Gębicki, Jan Goławiecki, Józef Goławiecki – zakładnik, Abraham Goldblum, Roman Gorączko, Jerzy Gorączko, Antonina Gorączkówna, Zofia Gorączkówna, Stanisław Hołuj, Wojciech Hosaja – zakładnik, Czesław Adam Janowski, Stanisław Jędrzejowski – zakładnik, Andrzej Miętus – zakładnik, Kazimierz Orzechowski, Roman Piesch, Mieczysław Pilch, Kazimierz Skóra – zakładnik, Socina, Antoni Stożek, Stanisław Syrek – zakładnik, Antoni Święch – zakładnik, Karol Święch, Franciszek Ujczak, Zygmunt Udziela, Piotr Wierciak – zakładnik.

Wybór zakładników nie był przypadkowy, Niemcy zawsze starali się w pierwszym rzędzie eliminować tych mieszkańców, którzy stanowili elitę danej społeczności, aby w ten sposób osłabić strukturę społeczną i wolę walki. Od początku do końca planując zbrodniczą prowokację Niemcy zakładali śmierć aresztowanych. Większość z nich zginęła na terenie pierwszowojennych fortów w Krzesławicach, gdzie zostali rozstrzelani. Egzekucji dokonano 29 czerwca 1940 roku. Rodziny zostały poinformowane o śmierci swoich bliskich. Jako powód podano choroby, między innymi zapalenie płuc, atak serca, udar mózgu. Były to informacje fikcyjne i nikt w nie nie uwierzył. Pamięć o zamordowanych myśleniczianach jest w mieście wciąż żywa. Przede wszystkim wśród ich rodzin, ale również w świadomości mieszkańców, którzy każdego roku gromadzą się pod umieszczoną na gmachu policji tablicą pamiątkową, w miejscu z którego rozpoczęła się droga aresztowanych na śmierć. Wydarzenia z 23 czerwca 1940 roku przeszły do historii pod nazwą „Czarnej Niedzieli” i są jednymi z najtragiczniejszych w dziejach naszego miasta.

Maria Wątorkowa (1907 - 2000)

foto: archiwum



Kultura i oświata w Myślenicach łączy się nierozdzielnie z pracą najstarszej w naszym mieście instytucji kulturalnej – Powiatową i Miejską Biblioteką Publiczną. Z jej działalnością związała się tuż po wojnie – w 1948 roku – Maria Wątorkowa, kolejno jako instruktor, zastępca kierownika, a od 1956 roku jako kierownik placówki. To w tym okresie Pani Maria podejmuje niezwykle absor-

bujujący, odpowiedzialny, a zarazem wręcz pionierski trud tworzenia w powiecie rozległej sieci bibliotek gromadzkich i punktów bibliotecznych. W szczytowym okresie działalności Marii Wątorkowej (1969 rok) podlegało Jej dokładnie 18 bibliotek gromadzkich i miejskich, 11 filii i 74 punkty biblioteczne. Jako kierownik placówki Maria Wątorkowa podejmowała wyjątkowo rozległy – jak na owe czasy – wachlarz działań i inicjatyw popularyzujących w szerokim zakresie czytelnictwo prasy i książki. A były to m.in: ekspozycje nowości wydawniczych, kiermasze książek, organizowane z dużą częstotliwością konkursy czytelnicze, okolicznościowe wieczornice oraz spotkania literackie z ówczesną elitą polskich pisarzy i poetów, zwłaszcza spod znaku Krakowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. To właśnie u nas, z mieszkańcami Myślenic spotykali się: Karol Bodnicki, Karol Bunsch, Maria Jaworczakowa, Tadeusz Kubiak, Jan Kurek, Natalia Rolleczek, Jan Józef Szczepański i inni. Maria Wątorkowa wykazywała w codziennym trudzie pracy nie tylko znakomitą sprawność i kompetencję jako animator kultury. Jej pasją była też twórczość plastyczna i rękodzielnicza. Była bowiem autorką oprawy dekoracyjnej niemal każdej wystawy i każdego spotkania. Jej domeną artystyczną była niezwykle popularna w owym czasie papieroplastyka. Pani Maria odnajdywała też pewien szczególny rodzaj wyciszenia i relaksu w robótkach ręcznych. Z upodobaniem haftowała obrusy i różnej wielkości serwetki, stosując przemiennie białe lub wielobarwne wyszycia. A dominowały w nich rozmaite motywy roślinne, kompozycje kwiatowe bądź geometryczne. Dodatkową pasją Pani Marii było także koronkarstwo. Będąc regularną uczestniczką organizowanych w Powiatowym Domu Kultury spotkań z cyklu „Niedzielne rozmowy o sztuce” oraz wernisaży dorocznych wystaw twórczości ludowej i amatorskiej powiatu myślenickiego wyrażała – i to wielokrotnie – swój autentyczny podziw i szacunek dla tradycji artystycznych naszego regionu, a zwłaszcza twórców kultuwujących z sercem i pietyzmem to, co nasze, rodzime i niepowtarzalne. Legitymując się określonym dorobkiem twórczym, jako jedna z pierwszych, złożyła podanie (opatrzone numerem 1) o przyjęcie w poczet członków sekcji haftu organizowanego w 1967 roku myślenickiego Klubu Plastyków Amatorów i Twórców Ludowych będąc odtąd niezwykle aktywną postacią klubowej rodziny. W okolicznościowej laudacji z okazji 45. lecia działalności Domu Kultury zanotowała: to tutaj wiele się dowiedziałam, skorzystałam i nauczyłam. Maria Wątorkowa urodziła się 2 lutego 1907 roku, zmarła 26 stycznia 2000 roku.

Wspominany już wielokrotnie wybitny kronikarz Jan Długosz sporo miejsca w swoim dziele poświęca walkom o Kraków toczonych pomiędzy Wacławem II Czeskim, a Władysławem Łokietkiem w 1300 roku. Z treści przekazu wynika, że Łokietek schronienie przed najazdem króla czeskiego znalazł w Wiślicy. Tutaj wiele godzin spędził na modlitwach przed cudowną figurą Uśmiechniętej Madonny prosząc ją o pomoc dla zagrożonej ojczyzny i spowodowanie zjednoczenia ziem polskich po rozbiciu dzielnicowym. Tradycyjne przekazy przytaczają słowa króla „Okaż się Matką Tego Narodu” i zdanie które usłyszał „Ja będę Matką, a ty bądź jego wernym synem, wstań, idź, a zwyciężysz”.

Nie możemy być pewni, czy tak było w rzeczywistości, ale „cuda się zdarzają”, a rezultat Łokietkowych modłów, czyli zjednoczenie ziem polskich, dokonał się ostatecznie do 1320 roku, czyli koronacji Łokietka na króla Polski. Po koronacji król uroczystie przysiągł wybudować nową, okazalszą świątynię dla cudownej figury, lecz niespokojne czasy, w których przyszło mu panować, w tym nasilający się konflikt z zakonem krzyżackim, który znalazł swój finał w zwycięskiej bitwie pod Płowcami w 1331 roku nie sprzyjały realizacji dzieła.

Jak już wiemy dokonał tego dopiero kolejny król Kazimierz Wielki. Choć przysięga Łokietka nie została dopełniona, wspaniała figura Uśmiechniętej Matki Boskiej z Dzieciątkiem została uznana za cudowną i nierozdzielnie złączona z osobą króla Władysława przez nazwanie jej Madonną Łokietkową.

Pora w końcu zejść do podziemi, gdyż tam odnajdziemy wielką historię i prawdziwy skarb. W podziemiach kolegiaty wyeksponowane są pozostałości dwóch starszych, romańskich kościołów istniejących wcześniej w tym miejscu. Dzięki umiejętnej konserwacji, oraz sposobie pokazania możemy przemieszczać się po kryptach oglądając odsłonięte i zabezpieczone kolejne warstwy archeologiczne, zawierające między innymi fragmenty pochówków. Podziwiać możemy także wiele architektonicznych detali kamiennych zdobionych motywami roślinnymi i zwierzęcymi. Najstarszy z istniejących tu kościołów wzniesiony został prawdopodobnie z fundacji księcia Henryka Sandomierskiego w pierwszej połowie XII wieku. Wyeksponowane fragmenty fundamentów pozwalają określić kształt tej świątyni. Była to budowla jednonawowa z podniesionym prezbiterium zamkniętym półkoliście apsydą. Pod prezbiterium znajdowała się krypta sklepiona systemem krzyżowo-żebrowym wspartym na czterech kolumnach. A krypta ta miała posadzkę jastrychową. Jastrych we współczesnym języku to wylewka podłogowa, tutaj jednak nazwa ta oznacza gipsową masę twardniejącą po wylaniu. Nieznany artysta, lub artyści wykonali w niej ryty wypełnione następnie inną masą gipsową zabarwioną smołą, lub węglem drzewnym. Powstały w ten sposób czarne rysunki na białym tle, czyli dekoracja posadzkowa o wymiarach 4,1 x 2,5 metra znana na całym świecie pod nazwą płyta orantów. To największy skarb nie tylko Wiślicy, lecz Europy i nie waham się użyć stwierdzenia całego świata. Bezcenny zabytek, odkryty w 1959 roku, powstał w latach 1175-1177 za panowania Kazimierza Sprawiedliwego i jemu to właśnie przypisuje się inicjatywę stworzenia tego romańskiego arcydzieła, w hołdzie zmarłemu bratu Henrykowi Sandomierskiemu.

Książę Henryk Sandomierski, piąty syn z drugiego małżeństwa Bolesława Krzywoustego, według kroniki Wincentego Kadłubka zginął podczas wyprawy na Prusów w 1166 roku i został pochowany w wiślickiej kolegiacie. Czy płyta orantów przykrywa miejsce jego pochówku? – Nie wiadomo. Badań żadnych nie przeprowadzono i nie ma chyba osoby, która podjęłaby decyzję o jakichkolwiek działaniach zagrażających posadzce.

Cała zachowana płyta składa się z dwóch pól z postaciami ludzkimi rozdzielonych i otoczonych bordiurą. W pasie bordiury po lewej stronie widzimy wyobrażenia lwa, smoka, bazyliuszka i kobiety-centaura. Każda z tych postaci wpisana jest w podwójnie zarysowane koło. W górnym, najbliższym stopniu ołtarza przedstawiono dwa lwy przy Drzewie Życia. Pasy pozostałe są wypełnione dekoracją roślinną i zwierzęcą. Ukazane są także w sposób symboliczny – jako mityczne potwory, grzechy wymieniane w tzw. spowiedzi powszechnej.

W górnym polu przedstawiony jest duchowny stojący pomiędzy mężczyzną z brodą i chłopcem. W dolnym zaś mężczyzna w otoczeniu młodzieńca i kobiety w czepcu. Wszystkie przedstawione postacie mają podniesione do góry głowy oraz ręce uniesione w gestach modlitewnych. Z tego to właśnie powodu są określone jako adorujący, czyli oranci. Nad postaciami z górnego pola można odczytać fragment łacińskiego tekstu, który po przetłumaczeniu brzmi: „Ci chcą być podeptani, aby mogli być wzniesieni do gwiazd i zarówno ...”

foto: autor



Fragment płyty orantów

kto jest na tym zdjęciu?

Tym razem odpowiedź na pytanie kto był na naszym zdjęciu przed miesiącem mogła okazać się trudna. Chyba niewielu Czytelników skojarzyło małą dziewczynkę z Katarzyną Hołuj, dziennikarką „Dziennika Polskiego”, która od ponad piętnastu lat na łamach tej gazety porusza problemy nurtujące powiat myślenicki. Dzisiaj kolejna zagadka: kto tym razem jest na naszym zdjęciu?



za(dymki) Sedna czyli ... z przymrużeniem oka



Ten Picasso do mojego gabinetu, a tych kilka Miró do sal chorych

agnieszka zięba dieta DASH

dietetyk radzi (53)

jubileusz

Często dietę DASH nazywa się „programem żywieniowym”; rzeczywiście, diety zwykle zakładają powrót do „starego”, natomiast DASH – zdecydowanie wracanie do poprzednich nawyków żywieniowych odradza, więc w pewien sposób „przeprogramuje” styl życia. Dieta została opracowana przez amerykańskich naukowców, a jej celem jest obniżenie zapadalności na nadciśnienie tętnicze. Stosowanie DASH pozwala na obniżenie ciśnienia skurczowego o ok. 6mm Hg, natomiast rozkurczowego – o 3mm Hg. Pierwsze zauważalne spadki ciśnienia można zaobserwować po 2 tygodniach stosowania diety.

Założenia są proste: ograniczenie produktów wysokoprzetworzonych oraz soli dodawanej do potraw, rezygnacja lub znaczne ograniczenie spożywania alkoholu oraz palenia papierosów. Ponadto zaprzyczenie się z produktami zbożowymi z pełnego przemiału oraz chudym nabiałem, a także wzbogacenie diety w warzywa i owoce oraz orzechy, w których znajduje się wiele cennych składników. W diecie należy uwzględnić również większą niż do tej pory, ilość ryb, które są źródłem kwasów omega 3, o działaniu przeciwzakrzepowym i zmniejszają stężenie trójglicerydów w surowicy krwi. Ważnym elementem diety są napoje: mocną kawę czy herbatę dobrze będzie zastąpić herbatami ziołowymi lub owocowymi oraz wodą mineralną o niskiej zawartości sodu.

Co można zyskać? Obniżenie poziomu cholesterolu w surowicy krwi, obniżenie wartości ciśnienia tętniczego o 6 – 8%, co dla osób z nadciśnieniem będzie miało duże znaczenie, zmniejszenie ryzyka chorób sercowo – naczyniowych. Ponadto rezygnacja z produktów przetworzonych i zastąpienie ich produktami z pełnego przemiału oraz tym, co sami przygotujemy sprawi, że do organizmu trafi więcej błonnika oraz witamin i składników mineralnych. Poza tym DASH poprawia gospodarkę węglowodanową, co prowadzi do normalizacji poziomu cukru we krwi, a zwiększona ilość błonnika pomaga w utracie zbędnych kilogramów. Co ciekawe, dieta nie wyklucza słodczy zupełnie: 3 – 4 razy w tygodniu można sięgnąć po kostkę gorzkiej czekolady albo miód.

Nasza redakcyjna koleżanka, Agnieszka Zięba znana przez Czytelników jako dietetyk, który radzi, jest autorką tomiku wierszy zatytułowanego: „Zięba Darwina”. To już trzeci tomik poezji w Jej dorobku. Oto co sama pisze o nim: „Poeta pisze sobą” – z perspektywy lat pisanie trudno mi się nie zgodzić z tytułem filmu o Józefie Baranie. W szkole wbijano mi w głowę, że poety i podmiotu lirycznego się nie utożsamia. Nikt jednak nie przekona mnie, że do pisania

używa się innych rąk niż do krojenia chleba, do czytania tego, co się napisało – innych oczu niż te, którymi patrzy się przez okno i innych ust, niż te, którymi się uśmiecha albo które ociera się po obiedzie... Taka właśnie, pisana „mną”, jest „Zięba Darwina”. Trzeci tomik jest prezentem ode mnie dla mnie na urodziny z „5” na końcu. Od wydania „Linii papilarnych” dzielę go prawie trzy lata. Czas różnych, czasem trudnych doświadczeń: żałoby, bezrobocia i związanego z nim poczucia bezsensu, ale i radości, obserwacji tego, co za oknem, lektur, ważnych: ludzi, spotkań, rozmów...

Nie nazywam się poetką czy poetką. Po prostu piszę. Z jednej strony – to konieczność, z drugiej – to co mogę dać. Dać z radością, ale i obawą. Jeśli do czytelnika trafi choć jeden z 55 wierszy... choć parę wersów, to znaczy, że było warto – pisać, wydać tomik i ryzykować, że nie wywoła żadnych, nawet negatywnych emocji.

Co warto przeczytać z tomiku? Na pewno postowie, autorstwa krytyka literackiego, doktora Michała Piętniewicza.



Bywa na Chełmie sześć razy dziennie



foto:KH

TRZEBA MIEĆ SPORO SZCZĘŚCIA, ABY SPORTOWCA DUŻEGO FORMATU SPOTKAĆ OT TAK, NA DRODZE. MNIE SIĘ UDAŁO. OTO JADĄC DROGĄ NA CHEŁM SPOTKAŁEM KOLARZA. WSPINAŁ SIĘ NA SWOIM ROWERZE POD STROMY PODJAZD. MINĄŁEM GO, ALE NAPIS „BORRA” NA JEGO KOSZULCE WZMÓGŁ MOJĄ CZUJNOŚĆ. CZYŻBY RAFAŁ MAJKA? Zawróciłem i podjechałem bliżej. Tak to Rafał Majka. Wyprzedziłem kolarza i wysiadłem z samochodu. Z daleka, zanim do mnie dojechał, zapytałem czy znajdzie chwilę na rozmowę ze mną. - *Na górze* - odpowiedział i popędził dalej.

Po kilkunastu minutach spotkaliśmy się na parkingu pod kaplicą na Chełmie. To nie pierwsze nasze spotkanie. Jako dziennikarz obecny byłem na wielu imprezach z udziałem znanego kolarza. Po raz pierwszy, kiedy w Urzędzie Gminy w Raciechowicach obiecującemu wówczas cyklście wręczano specjalną nagrodę dla młodych sportowców. Potem jeszcze kiedy Rafał Majka przyjmował tytuł Honorowego Obywatela Gminy Raciechowice, kiedy wracał z pamiętnego Giro de Italia do rodzinnych Zegartowic oraz kiedy, jako brązowy medalista późną nocą wracał do domu po Igrzyskach Olimpijskich w Rio. Ze znanym kolarzem spotkałem się także podczas dobczyckiego wyścigu Majka Days. w 2013 roku Rafał Majka udzielił „Sednu” wywiadu, którego autorem był znany dziennikarz sportowy z Myślenic Tomasz Kalemba.

To spotkanie na Chełmie, to jedyna, choć przecież przypadkowa, okazja, aby porozmawiać z kolarzem. Od kilku lat zabiegam o to, aby spotkać się z nim i uzyskać wywiad, ale zawsze na drodze do realizacji tych planów stawała jakaś przeszkoda, a to brak czasu, a to obowiązki sponsorskie. - *Chętnie udzieliłbym wywiadu i chętnie to zrobię, ale nie teraz, raczej pod koniec sezonu, może we wrześniu lub październiku, kiedy wyścigi, w jakich mam zamiar wystartować w tym roku dotrą do mety* - powiedział mi Rafał Majka. - *Nie chcę dzisiaj nic obiecywać, bowiem lada moment wyjeżdżam na zgrupowanie.* Zapytałem go w związku z tym o przebieg przygotowań do sezonu. - *Trenuję codziennie* - powiedział kolarz. - *Wsiadam na rower i uganiam po drogach powiatu.* Skąd wziął się na Chełmie? Czy to jedyna taka góra, która odpowiada jego preferencjom? - *Nie, nie jedyna, ale bardzo fajna do treningu górskiego* - padła odpowiedź. - *Wyjeżdżam na Chełm sześć, siedem razy dziennie.* W jakich wyścigach ma zamiar wziąć udział w tym roku? - *Myszę, że w czterech. Na pewno na początek w Tour de Pologne. Wyścig ma odbyć się w dniach od 5 do 9 sierpnia, potem jeszcze w dwóch innych wyścigach zaś na koniec w Giro de Italia między 3, a 25 października.*

Czy nie ma obaw związanych z koronawirusem, przecież w peletonie kolarskim panuje duży tłok? - *Raczej nie. Byłem już w tym roku na wyścigu w Abu Dabi i na szczęście nic złego się nie stało. Mam nadzieję, że tak będzie do końca sezonu.*

Pożegnałem się z Rafałem Majką życząc mu powodzenia i obiecując, że będę trzymał za niego kciuki. Kolarz odjechał w stronę Myślenic, a ja usiadłem za kierownicą swojego samochodu. Nawróciłem i ruszyłem za nim. Zgadnijcie, gdzie go dogoniłem? Pod hotelem „Black & White”. A mówią, że Majka jest dobry tylko pod górę!?

(MH)